

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Poniedziałek 24 czerwca 1935 r.

Nr. 29 B

Rok I

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Swiat 47

Cena numeru 20 groszy

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Prenumeratę na Warszawski Dziennik Narodowy prosimy przysyłać przekazami rozrachunkowymi

Proces księdza Kochańskiego

Odbędzie się dzisiaj w Łomży

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Łomży rozpatrywać będzie proces prefekta szkoły powszechnej w Tykocinie ks. Antoniego Kochańskiego, oskarżonego z art. 154 i 158 k. k. o to, że nawoływał jakoby do przeciwdziałania prawnym zarządzeniom władz szkolnych w sprawie nałożenia przez dzieci opasek żałobnych po śmierci marsz. Piłsudskiego.

Wykroczenia tego miał się ksiądz dopuścić w dniu 14 maja r. b. Naza jutrz zjechał na miejsce zastępcą inspektora szkolnego Franciszek Filipczuk i przeprowadził wraz z kierownikiem szkoły dochodzenie, którego wynikiem była skarga, złożona prokuratorowi, oraz niezwłocznie zawieszenie księdza, jako wykładowcy religii.

W dwa dni później, 17 maja, na pleganie w Tykocinie przybył o godzinie 4-ej min. 30 rano wywiadowca i obudziwszy księdza, polecił mu niezwłocznie ubrać się, poczem odwiózł go do więzienia w Łomży, gdzie przebywa dotychczas.

W dniu 19 maja wynikiły na tle aresztowania ks. Kochańskiego znane zajścia w Tykocinie. Obrony księdza Kochańskiego podjął się adwokat poseł Zbigniew Stypułkowski z Warszawy i adw. Mieczkowski z Łomży. Wysiłki obrońców zmierzały przede wszystkim do uwolnienia księdza z więzienia, nie odniosły jednak skutku.

W trosce o bezstronne osądzenie sprawy adw. Z. Stypułkowski z Warszawy przesłał do sądu okręgowego pismo z wnioskiem o wyłączenie niektórych sędziów od zasiadania w komplecie sądującym, gdyż osobiste ich ujawnione nazewną, poglądy na działalność duchowieństwa w diecezji łomżyńskiej mogły im sprawić trudność w obiektywnej ocenie postępowania obwinionego. Chodzi mianowicie o tych sędziów, którzy nazwiska znalazły się pod memoriałem do władz, domagającym się usunięcia ze stolicy biskupiej J. E. ks. biskupa Łukomskiego i

charakteryzującym przy tej okazji w słowach bardzo ostrych postawą duchowieństwa diecezji łomżyńskiej.

Redakcja nasza delegowała na proces ks. Antoniego Kochańskiego w Łomży specjalnego korespondenta.

Burza nad Boryslawem

BORYSLAW, 23. 6. (PAT.). Dziś o godz. 12-ej przeszła nad Boryslawem i okolicą silna burza z piorunami. Piorun uderzył m. in. w zbiornik ropy na kopalni nafty „Gilde” w Boryslawiu, powodując pożar, który zniszczył zbiornik ropy. W zbiorniku ropy uderzył m. in. w zbiornik ropy w ilości 15.000 kg. oraz tłocznię i pompy.

Szyb został uratowany. W czasie ratunku pomocnik szybowy doznał dotkliwych obrażeń.

Widmo szubienicy

Na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znajduje się we wtorek dn. 25 czerwca proces o krwawy zamach rewolwery na dyrektora fabryki Krusche Ender w Pabjanicach, ś. p. Ryszarda Kanenberga, który zamordowany został przez zredukowanego robotnika, Tysiaka. Tysiaki głośno kara śmierci. Ze względu na społeczne tło krwawego dramatu sprawa budzi wyjątkowe zainteresowanie.

Rolnicy francuscy w Polsce

Delegacja przyjeżdża dzisiaj

W dniu 24 b. m. przybywa do Polski delegacja rolnictwa francuskiego, do której wchodzi pp.: Józef Faure — przewodniczący zgromadzenia prezesów izb rolniczych, Julusz Gaurier — prezes Zrzeszenia narodowego Towarzystw rolniczych, Marceli Astier — prezes Federacji syndyków spółdzielczych, Viac-Cambusat — delegat Związku producentów zbożowych, Lucjan Prault — sekretarz Zgromadzenia prezesów izb rolniczych oraz Zrzeszenia narodowego Towarzystw rolniczych, Henryk Rouy — sekretarz Związku producentów artykułów mięsnych, Jan Piotr Lucas — redaktor z minist. rolnictwa oraz Jerzy Bréart — inż. agronom sekretarz Związku hodowców owiec.

Delegacja ma na celu nawiązanie bliższej współpracy pomiędzy rolnictwem Polski i Francji, zapoznanie się z ważniejszymi ośrodkami kultury rolnej, z urzędzeniami Gdyni, z zabytkami Krakowa i t. p., ewentualnie w miarę możliwości ożywienie wzajemnej wymiany towarowej.

Delegacja, której pobyt w Polsce potrwa tydzień, będzie gościem rolnictwa polskiego, a więc Związku izb i organizacji rolniczych, na którego zaproszenie przybywa do Polski. Okazję do zaproszenia dało powołanie przez sfery rolnicze francuskie specjalnego komitetu do współpracy rolnictwa francuskiego z rolnictwem innych krajów. Komitet ten po-

wołano w przeświadczeniu, że tylko bezpośredni kontakt rolnictwa poszczególnych krajów będzie w stanie zapobiec kurczeniu się obrotów międzynarodowych i przyczynić się do utrzymania tych obrotów i że współpraca ta jest niezbędną na punkcie widzenia walki z kryzysem rolnym.

Podczas pobytu w Warszawie p. Marcel Astier, prezes Federacji syndykatów spółdzielczych we Francji w dniu 28 b. m. w wielkiej sali Związku izb i organizacji rolniczych (Kopernika 30 1-sze piętro) o godz. 18-ej wygłosi odczyt publiczny p. t. „Rolnictwo francuskie”, w którym przedstawi ewolucję, którą w dobie kryzysu przeszło rolnictwo francuskie oraz środki walki z kryzysem, przedsięwzięte przez rząd francuski. Odczyt ten wzbudza szerokie zainteresowanie ze względu na temat oraz osobę prelegenta. Odczyt jest publiczny, wstęp wolny, bilety można otrzymać przy wejściu.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Osobliwy „prezydent” popiera obalenie budżetu swego miasta”, zamieszczonym w Nr. 25 „Warszawskiego Dziennika Narodowego” z dnia 20-go czerwca 1935 roku, na zasadzie art. 21 i 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14-1919 r. poz. 186) proszę Redakcję o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby w czwartek dnia 13 czerwca 1935 roku p. Wojewódzki opuścił posiedzenie (rady miejskiej), zrywając quorum”.

Natomiast prawdą jest, że posiedzenie rady miejskiej zostało przezemnie zamknięte z powodu stwierdzonego braku quorum. Zaznaczam, że w dniu 26 marca r. b. zaszedł podobny wypadek kiedy radni z Obozu Narodowego opuścili posiedzenie rady miejskiej, a na sali obrad pozostało 36 radnych. Wówczas uznałem, że brak jest quorum i nikt z tego powodu sprzeciwu nie zgłaszał.

Nieprawdą jest, jakoby „o tem, że będzie zwołane zebranie rady miejskiej nie mógł on (radny) wiedzieć”.

Prawdą natomiast jest, że wezwania do wszystkich radnych były rozesłane zgodnie z regulaminem obrad rady miejskiej na trzy dni przed terminem. Zwołanie posiedzenia na czwartek było niemożliwe ze względu na przypadające w tym dniu święto (Boże Ciało).

Nieprawdą również jest, jakoby „skorzystano z tego (z nieobecności jednego radnego) dla przegłosowania budżetu”.

Natomiast prawdą jest, że na porządku dziennym obrad rady miejskiej, jaki otrzymali radni, pierwszym punktem była sprawa głosowania nad budżetem i cała rada miejska dokładnie o tem wiedziała.

Nieprawdą jest jakoby „Komisarz Wojewódzki w związku z głosowaniem oświadczył, że głosować nie potrzebuje, gdyż głosowanie i tak przechodzi po jego myśli”.

Natomiast prawdą jest, że ponieważ budżet uległ zniekształceniu, a mianowicie zostały skreślone pozycje, które ustawowo lub w myśl prawnych zobowiązań Zarządu miejskiego, powinny być w budżecie utrzymane, nie mogłem głosować za budżetem i dlatego wstrzymałem się od głosowania. Głos mój nie byłby decydującym, ponieważ, gdybym nawet głosował za budżetem, byłoby 36 głosów za i 36 przeciw, a tem samem budżet byłby upadł, jako taki, który nie uzyskał większości głosów.

Nieprawdą jest, jakoby Komisarz chciał sprawę (sprawę pożyczki) przegłosować bez dyskusji.

Natomiast prawdą jest, że po przemówieniu kilku radnych został zgłoszony wniosek o przerwanie dyskusji i wniosek ten z obowiązku przewodniczącego musiałem poddać pod głosowanie, w wyniku którego wniosek ten przeszedł.

Komisarz rządowy
Inż. Wacław Wojewódzki.

Nie „PAT”, lecz „PAA”

W dniu 22 b. m. w nr. 27-b naszego Dziennika zamieściliśmy artykuł pod tytułem: „Znamienna umowa z Niemcami”, „a to wszystko bije w rolnika”, podpisując go „PAT”. Niniejszem stwierdzamy, iż artykuł ten nie był podany przez Polską Agencję Telegraficzną — „PAT”, a jest artykułem, nadesłanym nam przez Polską Agencję Agrarną „PAA”.

Upały w Hiszpanii

MADRYT, 23.6. (PAT.). W dniu dzisiejszym temperatura w Madrycie wynosiła 36 st. w cieniu, w Sewilli — 39 st. Kilka osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.

Wielki pożar w Simla

SIMLA, 23.6. (PAT.). Wielki pożar zniszczył w mieście około tysiąca budynków, w tej liczbie najładniejsze.

Pożar ugaszono dopiero dziś nad ranem, gdy przybyła na pomoc straż pożarna z Peszewaru. Straty wynoszą przeszło 50 milionów f. st.

Pożar w muzeum w Sewilli

SEWILLA 23. 6. (PAT.). Wskutek krótkiego śpięcia wybuchł pożar w pałacu sztuki. Straty są znaczne. Liczne dzieła sztuki, bezcennej wprost wartości, stały się pastwą płomieni.

Dzieła Rubensa i Zurbarana udało się jednakże uratować.

Zlinczowanie murzyna

WIGGINS, (stan Mississipi), 23. 6. (PAT.). Tłum, złożony z 400 osób, dokonał samosądu nad murzynem, podejrzanym o zaatakowanie córki farmera.

Stosunki włosko - abisyńskie

RZYM, 23.6. (PAT.). Abisyński minister spraw zagranicznych udał się do poselstwa włoskiego, gdzie złożył przeproszenie swego rządu za incydent, spowodowany przez oficera abisyńskiego, który zerwał chorągiewkę z samochodu poselstwa włoskiego.

Minister oświadczył, że w sprawie tej zostało przeprowadzone dochodzenie i że oficer znajduje się w areszcie.

Posel włoski przyjął oświadczenie ministra abisyńskiego do wiadomości.

NEAPOL, 23.6. (PAT.). Parowiec „Gange” odpłynął dziś do Afryki wschodniej, mając na pokładzie 29 oficerów, 50 podoficerów, 1.800 żołnierzy, oraz materiał wojenny.

Parowiec „Confidenza”, odpłynął do Afryki z materiałem wojennym i kołniami.

Rokowania Eden — Laval

stworzyły atmosferę wyczekiwania

Decyzji spodziewać się można po czwartku

PARYŻ, 23.6. (PAT.). Prasa francuska uważa, że rozmowy francusko-brytyjskie zakończyły się w atmosferze pewnego odprężenia i zadowolenia.

NIE POWZIĘTO ŻADNEJ DECYZJI

„Figaro” wskazuje jednakże, iż wprawdzie ministrowie skonfrontowali swoje poglądy, ale decyzji w żadnej dziedzinie nie powzięto. Min. Eden przesłał do Londynu raport z propozycjami premiera Laval, które będą przedmiotem narad gabinetu brytyjskiego w czasie pobytu ministra brytyjskiego w Rzymie.

Dopiero po jego powrocie do Paryża może odbyć się bardziej pożyteczna wymiana poglądów. Obecna sytuację można więc określić, jako wyczekującą.

Fakt, że obaj mężowie stanu w rozmowach swoich nawiazali do komunikatu londyńskiego z 3 lutego, co podkreślił w swej deklaracji premier Laval, zdaniem „Le Petit Journal” — oznacza, że doszli oni do zgody co do utrzymania linii politycznej, którą szła polityka zagraniczna Francji i Wielkiej Brytanii w czasie ostatnich miesięcy. Układ morski wydaje się odłą przykrym wyjątkiem, o którym pamięć może się zatrzeć.

Mówiąc w dalszym ciągu o pakcie lotniczym, gazeta wyjaśnia, że Laval zapytywał min. Edena, czy Anglia zgodziłaby się, aby, mające rozpocząć się rokowania w sprawie Locarna lotniczego miały charakter teoretyczny i zostały doprowadzone do końca dopiero wtedy, gdy całość problemów, a przede wszystkim kwestia zbrojeń lądowych, znajdzie rozwiązanie.

Pozatem strona francuska sądzi, że ogólna konwencja lotnicza między sygnatariuszami traktatu locarneńskiego byłaby niewystarczająca, o ile nie zostałaaby uzupełniona przez dwustronne układy lotnicze między Anglią i Francją, Anglią i Włochami, Francją i Włochami i t. d.

Anglia do tej pory nie żywiła entuzjazmu dla tych dwustronnych ukła-

dów lotniczych, prawdopodobnie ze względu na opozycję Niemiec, lecz ze względu na nalegania premiera Laval min. Eden miał nie odrzucać tej zasady.

JAKIE ZAPEWNIENIA MA OTRZYMAĆ FRANCJA

PARYŻ, 23.6. (PAT.). „Excelsior” donosi, że, wedle informacji, otrzymanych z Londynu, oficjalnie jeszcze nie potwierdzonych, rząd francuski w najbliższym czasie otrzymać ma czarno na białem następujące zapewnienia ze strony W. Brytanii:

1) że układy lotnicze, przewidziane dla Europy zachodniej, nie będą przedmiotem osobnych rokowań z Niemcami i że zostaną zawarte tylko z udziałem pozostałych uczestników paktu locarneńskiego; 2) że W. Brytania nie będzie uważać ewentualnego powiększenia floty francuskiej za powód do ewentualnego powiększenia własnego tonażu, co z kolei mogłoby wpłynąć na powiększenie floty niemieckiej.

KOMENTARZE PRASY ANGIELSKIEJ

LONDYN, 23.6. (PAT.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” ogłasza w „Sunday Times” sprawozdanie z rezultatów rozmów paryskich. Podkreśla on, że Eden i Laval rozpatrywali zagadnienia międzynarodowe w świetle aktualnych stosunków, a nie, jak się one przedstawiały w okresie deklaracji londyńskiej z przed pięciu miesięcy.

Obydwa mężowie stanu omawiali środki praktyczne ruszenia z miejsc rozmaitych zagadnień europejskich, uważając rozwiązania praktyczne za lepsze od teoretycznych i zgodzili się co do tego, że zagadnienia te dotyczą, oprócz Francji i Wielkiej Brytanii, również i innych rządów europejskich.

Min. Eden przesłał gabinetowi brytyjskiemu dokładne sprawozdanie o przebiegu rozmów, zwracając uwagę

na specjalne punkty, wysunięte przez premiera Laval, a dodając szereg własnych propozycji, które — zdaniem min. Edena — przyczynić się mogą do postępu w dziele utrwalaenia pokoju w Europie.

W czasie pobytu min. Edena w Rzymie gabinet brytyjski rozpatrzył dokładnie te sprawy. Min. Eden liczy na to, że gdy w czwartek powróci z Rzymu do Paryża, zastanie już obserwacje rządu brytyjskiego, na których podstawie będzie mógł uzgodnić z premierem Lavalem praktyczne środki, jakie należałoby podjąć.

Wydaje się, że obydwa ministrowie zgodzili się co do tego, aby cały aparat, niezbędny dla przeprowadzenia programu londyńskiego, został uruchomiony. Oznacza to: 1) aktywne zarządzania dla rokowań w sprawie północno - wschodniego paktu o nieagresji, 2) podjęcie wysiłków dla ruszenia z miejsca sprawy ustanowienia systemu bezpieczeństwa w strefie nadpudnauńskiej, 3) rokowania międzynarodowe celem uzyskania ograniczenia zbrojeń na lądzie i w powietrzu, 4) rokowania o Locarno lotnicze.

Eden w Rzymie

RZYM, 23. 6. (PAT.). Dziś o godz. 19,05 przybył ekspresem paryskim min. Eden. Na dworcu powitali gości angielskich podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych, baron Aloisi, wicegubernator Rzymu oraz wyżsi urzędnicy włoskiego m. s. z.

Ponadto obecny był ambasador angielski w Rzymie, Drummond, oraz urzędnicy ambasady. Z dworca min. Eden udał się wraz z Drummondem do ambasady angielskiej, gdzie zamieszkał.

Program pobytu min. Edena nie został jeszcze ogłoszony. Wiadomo jedynie, że jutro o godz. 10-ej rano odbędzie się pierwsze spotkanie min. Edena z Mussolinim w pałacu „Nec-kim”.

Po układzie anglo-niemieckim Narady i zastrzeżenia

RZYM, 23.6. (PAT). Ambasador francuski, de Chambrun, który wczoraj powrócił z Paryża, odbył dziś dłuższą rozmowę z podsekretarzem spraw zagranicznych, Suvichem.

Tutejsze koła francuskie utrzymują, że rozmowa przeprowadzona była w atmosferze bardzo serdecznej i miała za przedmiot sytuację, wytworzoną ostatnim układem angielsko - niemieckim w sprawie zbrojeń morskich.

W rozmowach stwierdzić miano wspólny punkt widzenia Francji i Włoch oraz postanowiono utrzymywać stały kontakt podczas wizyty ministra Edena w Rzymie.

WASZYNGTON, 23.6. (PAT). De-

partament stanu otrzymał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań morskich anglo - niemieckich.

Departament stanu zaprzecza wiadomości, jaka ukazała się w jednym z dzienników amerykańskich, że Hull jakoby poinformował ambasadora brytyjskiego, iż rząd amerykański uważa układ anglo - niemiecki za możliwy do przyjęcia.

Departament stanu stwierdza, że ambasador brytyjski nie poruszał zupełnie tej sprawy ani z Hullem, ani z Phillipsem, ani też z żadnym funkcjonariuszem. Departament stanu nie aprobował, ani nie krytykował żadnej z klauzul układu anglo-niemieckiego.

Anglo-niemieckie rokowania morskie w oświeceniu komunikatu Reutersa

LONDYN, 23.6. (PAT). Agencja Reutersa podaje komunikat urzędowy następujący:

Rozmowy niemiecko - brytyjskie o zbrojeniach morskich od 18 czerwca, t. j. od chwili ogłoszenia wymiany not, uprowadzone były w ramach tych samych linii przyjaznych, co poprzednio układy z przedstawicielami innych mocarstw.

Nastąpiła szczerza wymiana poglądów o przyszłym ograniczeniu zbrojeń morskich i programie budowy okrętów w przyszłości.

Poglądy Niemiec i sugestje rządu brytyjskiego co do przyszłej umowy ogólnej w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich zostaną poufnie zakomunikowane mocarstwom zainteresowanym.

Poglądy wymienione pomiędzy przedstawicielami Niemiec i W. Brytanii mają charakter próbny, gdyż de-

czyje ostateczne na międzynarodowej konferencji morskiej zależą od stanowiska, które zajmą inne mocarstwa morskie.

Na martwym punkcie stanęły rokowania chińsko-japońskie

TAJEMNICZA MISJA

TOKIO, 23.6. (PAT.). Donoszą z Szanghaju:

Gen. Czang-czun, gubernator prowincji Hopei, zarezerwował dla siebie kabinę na okręcie „Szanghaj maru”, który odpływie z Szanghaju do Japonii 4 lipca. Przypuszczają tu, że gen. Czang-czun udaje się do Japonii ze specjalną misją, jako przedstawiciel generałów Czang - kai - szeka i

Huang-fu, celem przeprowadzenia z politykami japońskimi wymiany poglądów w sprawie współpracy chińsko-japońskiej. Gen. Czang twierdzi natomiast, iż udaje się wraz z rodziną do Japonii na wakacje.

Gen. Czang uważany jest za autorytet w sprawach japońskich i jest szczerym rzecznikiem współpracy chińsko-japońskiej.

DYMISJA GUBERNATORA CZAHARU

PEKIN, 23.6. (PAT.). Nowy gubernator prowincji Czahar, Czing-teh-czung, przesłał dziś zrana do prezydenta Chin telegraficznie prośbę o dymisję. Wobec ustąpienia tego gubernatora Chiny tracą kierownika rokowań o likwidację zatargu w Czaharze.

ROKOWANIA UTKNĘŁY

PEKIN, 23.6. (PAT.). Rokowania chińsko - japońskie w sprawie rozszerzenia strefy zdemilitaryzowanej kosztem prowincji Czahar stanęły na martwym punkcie wskutek nieprzejednanych stanowiska obu stron. Gen. Czin teh - czun, nowy gubernator prowincji Czahar, miał podobno podać się do dymisji, nie chcąc brać na siebie wielkiej odpowiedzialności

obecnego bloku opozycyjnego i przewodnictwo b. partii chorwackiej.

BIAŁOGROD, 23.6. (PAT). Narady regenta z przedstawicielami ugrupowań politycznych, jak mówią, są zakończone. Dziś późnym wieczorem lub jutro zrana rada regencyjna wyznaczy osobę, której powierzy misję sformowania gabinetu.

BIAŁOGROD, 23.6. (PAT). Mówią tu, że najprawdopodobniej gabinet utworzy Stojadinowicz. Do rządu mieliby wejść Koroszec, przedstawiciel b. partii słoweńskiej, i Spaho, przedstawiciel muzułmanów z Bośni.

Gabinet miałby zapewnić poparcie radykałów serbskich i życzyliwa neutralność Chorwatów. Sprawy zagraniczne powierzone być mają osobistości apolityczne. Wymieniany jest, jako kandydat, obecny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Bożydar Puricz.

Prawdopodobna jest też kandydatura na premiera gen. Ziwickowicza.

BIAŁOGROD, 23.6. (PAT). Regent ks. Paweł powierzył misję sformowania gabinetu obecnemu ministrowi skarbu, Stojadinowiczowi, który podobno jeszcze dziś wieczorem przedstawi regentowi listę członków gabinetu.

Long do Roosevelta

WASZYNGTON, 23.6. (PAT.). Senator Long, dotychczasowy najniebezpieczniejszy przeciwnik prezydenta Roosevelta, wystosował do niego list, w którym ofiaruje prezydentowi całkowite poparcie w wykonaniu programu podziału bogactw, stanowiącego część nowego projektu dodatkowego opodatkowania.

List ten odczytany został na posiedzeniu senatu.

A jednak Mac Donald jedzie do St. Zjeda.

WASZYNGTON, 23.6. (PAT.). Jak donosi prasa, b. premier brytyjski, Mac Donald, ma przybyć do Stanów Zjednoczonych, celem omówienia stabilizacji monetarnej, uregulowania długów wojennych oraz innych ważniejszych spraw.

Jeden z wyższych funkcjonariuszów departamentu stanu oświadczył, iż w sprawie przyjazdu Mac Donalda departament nie otrzymał dotychczas żadnych oficjalnych wiadomości.

3600 km. w 18 godzin

SAN FRANCISCO, 23.6. (PAT.). W zatoce San Francisco wylądował hydroplan pocigowy, który przetrzeźnił pomiędzy Honolulu a San Francisco, wynoszącą 2 tys. mil 3,600 km. przebył w ciągu 18 godzin 39 minut. Ostatnie 150 mil (240 km.) lotnik leciał na ślepo przy pomocy instrumentów.

Skok w nocy z samolotu

MOSKWA, 23.6. (PAT.). Lotnik Babickij skoczył dziś w nocy w Smoleńsku ze spadochronem bez aparatu tlenowego z wysokości 7,400 metrów.

Angielski komiwojażer i nafta ukraińsko-sowiecka

„Nowy Czas”, jeden z paru dzienników grupy „ukraińskiej”, streszcza w nr. 117 artykuł, jaki ukazał się w miesięczniku angielskim „National”, o „Ukraińskiej sprawie”, napisany przez niejakiego Warden Chilcoat. Nawiązując do tych uwag, ogłosił powyższy dziennik w nr. 119 i 120 dwa wstępne artykuły, pod tytułem „Ukraina i Anglia”. Ponieważ wszystkie te artykuły są doskonałą frustracją do rewelacyjnych uwag, wypowiedzianych przez Dmowskiego w artykule o komiwojażerze europejskim, który to artykuł wszedł później jako jeden z rozdziałów książki „Świat powojenny i Polska”, przeto nie od rzeczy będzie streścić je tu pokrótce.

Oczywiście, co odrazu podkreślić należy, organ „ukraiński” przytacza wspomniany artykuł angielski z ogromnym triumfem, jakgdyby to był jakiś akt międzynarodowego znaczenia. Wiemy dobrze jak powstają takie artykuły, więc też jasna jest rzecz, że sam ten artykuł nie byłby niczym nadzwyczajnym. Warto jednak o nim wspomnieć, jako o jednym z ogniw tego łańcucha różnych objawów zainteresowania, jakie pewne koła angielskie okazują zagadnieniu Ukrainy sowieckiej, od tej chwili, gdy stało się jasne, że rząd bolszewicki niełatwo da się nabrać na lukratywne koncesje. A tu przecież tak czarująco pachnie nafta kaukaska! A tam znowuż w Anglii przemysł cały aż usycha z miłośnej tęsknoty do Rosji — płonie żądzą zasypiania jej olbrzymich rynków swymi wyrobami! Tymczasem te wszystkie nadzieje okazały się tylko nieukończonymi tęsknotami i niespełnionymi snami. Więc też międzynarodowy komiwojażer naraz dostrzegł niebezpieczeństwo bolszewizmu i wziął się organizować przeciw niemu krucjatę. Oczywiście uwagę swą zwrócił w pierwszym rzędzie na Polskę, ale wtedy właśnie za rękę przyłapał go swym pamiętnym artykulem Roman Dmowski, beztłonie ściągając maskę ludzkości i ideowości z wykrzywionego chciwością złota oblicza międzynarodowego spekulanta. Śmiało można powiedzieć, że dzięki temu pociągnięciu Dmowskiego Polska uniknęła pojęcia za dyktandem obcych, bez najmniejszej korzyści dla siebie, albo raczej wprost sprzecznie ze swą racją stanu. Dzięki wystąpieniu Dmowskiego, nasza polityka zagraniczna utrzymała wtedy samodzielna linia, a następstwem było, że spekulanci europejski, w szczególności zaś pewne koła angielskie, tem większą zapalały miłośnością dla nagle odkrytej, cierpiącej,

głodującej Ukrainy sowieckiej. Równocześnie też miłośni komiwojażer nagle nabrał przekonania o konieczności wyodrębnienia i zupełnego usamodzielnienia Ukrainy sowieckiej, a wspomniany artykuł angielski z całym bezwstydным cynizmem podaje potrzebne uzasadnienie: oto uważa on, że wprawdzie stawianie na konia ukraińskiego jest bardzo wielkiem wyzykiem, ale mimo to Wielkiej Brytanii przy ryzyku tem nie może zabraknąć. A bądź co bądź poprzez obszary dawnej Rosji wiedzie najkrótsza droga do Indji — i w dodatku dobrze to rozumieli już Niemcy, myślące o polityce Berlin — Bagdad, a nie mogące rachować na Rosję jako całość i stąd równie współczująco nastrojone w stosunku do Ukrainy; a przecież nie można pozwolić, aby one ubiegły Wielką Brytanię.

Autor artykułu w „Nowym Czasie” dobrze zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i naogół znać, że czytał Dmowskiego. Możliwy zatem przypuszczać, że z tej sytuacji wyciągnie wnioski takie, jakie logicznie jedynie wysnuć można, a które ująć się dadzą w znane powiedzonko: „bujac — to my, ale nie nas”. Tymczasem artykuł kończy się niespodzianie patetycznym nieco zapewnieniem: „Bądźco bądź to symptomatyczne zjawisko (zaciekawienie Anglii, przyp. mój), przekonuje nas, że t. zw. problem ukraiński nie jest już tak beznadziejny, by to czy owo państwo mogło uważać go, za swoją wyłącznie wewnętrzną sprawę, do której nikomu wtrącać się nie można.” Doprawdy, nie wiem, co autora nakłoniło do wyciągnięcia takiego właśnie wniosku, bo przecież gdyby nawet przyjąć, że Anglia czy inny komiwojażer istotnie szczerze i niezależnie zupełnie od jakichkolwiek bądź danych stosunków mieliby ochotę wtrącić się do tej sprawy, jak usiłują się wtrącać do różnych innych, niezawsze zresztą z jednakowym skutkiem — to i tak zależałoby od dobrej woli zainteresowanych czynników, czy zgodzą się na bezpośrednie wtrącanie się. Jak długo te czynniki nie zgodzą się — tak długo wszelkie objawy czułości ze strony np. Anglii będą mocno przypominały sławne Niderlandy Sobiepana Zamoyckiego. A wzięć się na tego rodzaju niewybredne kawały chyłrego komiwojażera, mogą tylko bardzo politycznie niewyrobione jednostki czy grupy, dając tem w dodatku dowód, jak niepoważnie muszą być traktowane.

A. S-KI

Lwów, w czerwcu.

Stojadinowicz tworzy nowy rząd

Ks. regent Jugosławii nadal radzi z wodzami part. i

BIAŁOGROD, 23.6. (PAT). Ks. regent Paweł przyjął dzisiaj rano Jovanowicza, przywódcę dawnej partii agrarjuszy serbskich, oraz Koroszcza, przywódcę dawnej słoweńskiej partii klerykalnej.

BIAŁOGROD, 23.6. (PAT). Agencja Avala donosi: Ks. regent Paweł popołudniu prowadził dalsze rozmowy z przywódcami dawnych stronnictw. Ks. Paweł przyjął przywódcę b. partii muzułmańskiej, Spaho, i przywódcę partii ludowej jugosłowiańskiej, Hođjera.

BIAŁOGROD, 23.6. (PAT). Dr. Maczek opuścił dziś Białogrod i wrócił do Zagrzebia. Przed wyjazdem oświadczył przyjaciółom, że osobiście udziału w rządzie nie weźmie. W wypadku zaś, gdyby gabinet został utworzony z udziałem opozycji, inni przedstawiciele weszliby do gabinetu, on zaś zachowa dla siebie przewodnictwo

za dalszy bieg wypadków, oświadcza, że pragnie on pójść w ślady gen. Sun-cze-hyan.

Wobec stanowiska gen. Czing-teh-czunga, japończycy nie mają z kim rokować i sytuacja staje się coraz bardziej niepokojąca.

WIELKA ARMIA CHIŃSKA

LONDYN, 23.6. (A. T. E.). Z Tokio donoszą: Agencja „Rengo” podaje, że w prowincji Szczuan nastąpiło połączenie dwu grup czerwonej armii chińskiej, które wtargnęły do prowincji z południa i zachodu.

Połączone oddziały czerwonych, na których czele stoi „czerwony marszałek” Ho-lun, liczą około 200.000 ludzi. Również rząd nankijski rozporządza w prowincji Szczuan znacznymi siłami, dochodzącymi do 35 dywizji po 7 — 8,000 żołnierzy każda. Znaczna część tych oddziałów została przez marszałka Czang-lai-Czeka ściągnięta z północnych prowincji.

Oddziały chińskiej armii czerwonej są przepełnione tendencjami antyjapońskimi i głoszą hasło uwolnienia Chin spod władzy marszałka Czang-kai-czeka oraz spod władzy „okupantów” japońskich.

Niemieckie plany kolonizacji Prus Wschodnich

W ostatnich miesiącach rząd niemiecki w znacznym stopniu wzmógł akcję kolonizacyjną na terenach wschodnich prowincji Rzeszy. W związku z tem warto zwrócić uwagę na ciekawy artykuł, jaki ukazał się na marginesie tej akcji w organie wschodnio - pruskich sfer rolniczych „Georgine”. Artykuł ten stwierdza przedewszystkiem, że program akcji osiedleńczej na terenie Prus Wschodnich jest wykonywany w stu procentach, a ilość kandydatów na osadników jest niewspółmierna z podażą miejsc.

Dalej znajdujemy w artykule szczegółowe rozważania nad kwalifikacjami, jakimi powinien wykazać się kandydat na kolonistę. Zwrócono przytem uwagę, że odpowiednie czynniki państwowe, zajmujące się wprowadzaniem w życie samej akcji, biorą przedewszystkiem pod uwagę poruszone w artykule momenty. Podkreśla się dalej, że ściśle przestrzeganie wyłuszczonej kwalifikacji jest uzasadnione okolicznościami, że osadnik będzie gospodarował na „ziemi niemieckiej” a przeprowadzenie gruntownej selekcji wśród kandydatów na osadników jest ze względów narodowo - politycznych konieczne.

Według więc jakich kryteriów przyznaje się prawa kolonisty? Przedewszystkiem kandydat na osadnika nie może budzić żadnych wątpliwości pod względem politycznym. Dalej musi on być zawodowym rolnikiem, tkwiącym od najmłodszej młodości w pracy na roli, musi być bezwzględnie zdrowy, a pod względem biologiczno - rasowym osobnikiem pełnowartościowym. Kandydaci pochodzenia żydowskiego, względnie kandydaci z domieszką krwi obcej (fremdrassisch) nie są brani pod uwagę przy podziale miejsc. Kandydaci na osadników nie mogą być wreszcie kawalerami: na pierwszym miejscu uwzględniani będą kandydaci, posiadający już rodzinę, przyczem żony powinny również odpo-

wiadać w całej pełni warunkom, jakie stawia się kandydatom na osadników.

Powyższe zasadnicze warunki, jakie stawia się kandydatom na osadników, stwierdzają jasno i dobitnie, że władze niemieckie prowadzą akcję osiedleńczą pod kątem utrwalenia niemieczyny na wschodzie Rzeszy. Zgodne jest to z zasadniczą linią niemieckiej polityki wschodniej, posiadającej od wielu lat zawsze te same i niezmiennie cele. W szczególności „oderwanie od Macierzy” Prusy Wschodnie mają być „pomostem między Rzeszą Niemiecką a narodami wschodnimi”, jak to stwierdził nadprezydent Prus Wschodnich, Koch, podczas chrztu „parowca „Tannenberg” w Szczecinie.

Akcja osiedleńcza na terenie Prus Wschodnich ma być w ciągu miesięcy letnich wydatnie wzmocniona. Parcelacji ma ulec 36 majątków wielkości od 650 do 4.000 morgów pruskich, o łącznej powierzchni 50 tys. morgów, dzięki czemu ma powstać 600 nowych gospodarstw chłopskich, wielkości od 60 do 80 morgów. Oprócz chłopów, otrzymywać będą grunt także rzemieślnicy i robotnicy rolni: rzemieślnicy po 15 — 20 morgów, robotnicy 5 — 10 morgów. Według przypuszczeń, w ciągu lata powstanie 30 nowych wsi.

Z udziału w akcji osiedleńczej — rze ulega to żadnej wątpliwości — wyłączona jest cała tubylcza ludność polska. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej i akcja osiedleńcza — oto broń, jaką Niemcy posługują się w walce z elementem polskim na wschodzie Rzeszy.

Nie są to jednak jedyne środki, mające na celu ugruntuwanie niemieczyny na wschodzie Rzeszy. Temu samemu celowi mają też służyć masowe wycieczki turystyczne na całe pogranicze polskie oraz t. zw. „połroczce wschodnie” (Ostsemestr) młodzieży akademickiej.

Zgodnie z zarządzeniem kierownictwa organizacji młodzieży Rzeszy, członko-

wie „Hitlerjugend”, Bund deutscher Mädel” oraz „Deutsches Jungvolk” rozwinią w bież. roku na szeroką skalę pomyślaną akcję wycieczkową na tereny wschodnie Rzeszy. Mając to na uwadze, t. zw. „Reichsverband für deutsche Jugendherbergen” przygotowuje intensywnie liczne schroniska na terenie wschodnich Niemiec.

„Ostsemestr” zaś finansowany przez państwo polega na zapisywaniu się młodzieży akademickiej na jedno półroczne na politechnikę w Gdańsku lub uniwersytet we Wrocławiu. W ten sposób niemiecki wschód ma być „przeorany”, a kresowa niemieczyna umocniona w przekonaniu, że myśli o niej cały naród. Oczywiście zarówno „Ostsemestr”, jak też „Wanderungen” po wschodnich obszarach pogranicznych mają zdecydowane nastawienie antypolskie i antyczeskie.

(jb)

Zjazd kawalerji niemieckiej w Hamburgu

HAMBURG, 23.6. (PAT.). Dziś w niedzielę ściągnięta do Hamburga olbrzymia ilość turystów na odbywający się tam zjazd kawalerji niemieckiej. Przybyli również kanclerz Hitler i feldmarszałek Mackenzen.

Od samego rana przeciągały oddziały kawalerji w mundurach przedwojennych z orkiestrami.

W centrum miasta wojsko biwakowało cała noc.

Kanclerz Hitler, który przybył do Hamburga w sobotę wieczór, udał się dziś na uroczyste przedstawienie opery wagnerowskiej „Meistersinger”, dyrygowanej przez Furtwaenglera, z udziałem najwybitniejszych sił niemieckich.

CASUS MIEDŹNO

Podawaliśmy już w swoim czasie, że radni narodowi w gminie wiejskie Miedźno w powiecie częstochowskim postawili na radzie gminnej wniosek o wysiedlenie wszystkich Żydów z terenu gminy.

Wiadomość ta oburzyła „Kurjer Poranny”. Pod tytułem: „Endecja jako biuro turystyczne dla Żydów” pisze sanacyjny dziennik:

Ale wyobraźmy sobie na chwilę, że uchwała taka zapadła, została zatwierdzona i wykonana. Z gminy Miedźno wysiedlono Żydów. Dokąd? Zapewne do Kłobucka, Łobodna czy Wąsoszy — do gmin najbliższych, bo napewno nie do „narodowej” Łodzi.

Radny „narodowy” z Miedźna uszczęśliwia transportem wysiedlonych Żydów swych sąsiadów — „narodowych” radnych z gmin pobliskich.

„Puścimy wodze fantazji. Czemże gorąca jest Wąsosz od Miedźna? Dłaczegoż nie można Żydów wysiedlić z Wąsoszy. Zaczyna się wielka migracja Żydów w Polsce. Koleje i autobusy są przepełnione: wożą tylko Żydów. Z Miedźna do Dziśny, z Dziśny do Główna, z Główna w Pińczowskie. Szosami ciągną sznury furmanek, rozwożące wysiedlonych Żydów.

Uniesiony obrazami, które mu nasuwa wyobraźnia, sanacyjny publicysta pisze dalej:

Można Żydów nie kochać, można nie kupować w żydowskich sklepach, można być antysemitą. Ale nawet, będąc antysemitą choćby najzgorzalszym, niekoniecznie trzeba być głupcem. Dla którego wszystkie interesy zamykają się w granicach gminy Miedźno. Gminnemu radnemu „narodowemu” wiele wybaczyc można. Nawet taki egoizm i sobkostwo w antysemityzmie. Ubodzy duchem często nie wiedzą, co czynią.

Ale od organu stronnictwa, które antysemityzm stawia na czele swego programu, możnaby, u licha, wymagać, aby ten antysemityzm traktował w skali nieco szerszej niż granice gminy Miedźno.

Powyższe wywody przedrukował bez słowa komentarza, a więc najwidoczniej solidaryzując się z niemi sojalistyczny „Robotnik”. Są więc one, najwidoczniej, wyrazem poglądów, rozpowszechnionych dość szeroko. Warto się więc niemi zająć bliżej jako świadectwem pewnej, rozpowszechnionej w naszym społeczeństwie psychologii. Są one charakterystycznym dowodem niewiary pewnych kół w możliwość pełnego rozwiązania w Polsce sprawy żydowskiej.

Nie można, według poglądów tych kół, wysiedlić Żydów nawet z gminy Miedźno. Nie można! Tam, gdzie oni siedzą, tam muszą i będą siedzieć aż po wieki wieków. Możliwa jest co najwyżej — zamiana Żydów na Żydów. To znaczy przewiezienie Żydów z Miedźna do Kłobucka, a Żydów z Kłobucka do Miedźna.

Otóż my tych poglądów nie podzielamy. Tak jak wierzyliśmy przed laty, wbrew niektórym członkom dzisiejszego obozu sanacji, że Polska będzie niepodległa i że błędem jest trójzaborowa, pseudo-konserwatywna ugoda, tak jak wbrew tak zwanemu obozowi „niepodległościowemu” wierzyliśmy nie tylko w niepodległość „kongresówki”, ale i w zjednoczenie wszystkich dzielnic w wielkie państwo, tak jak wbrew niektórym wierzyliśmy, iż biało-czerwony sztandar załopoce i na brzegu morza i nad brzegiem Odry, tak samo i dzisiaj wierzymy, że kilka już wieków ropiejący wrzód na naszym ciele narodowym, jaki stanowi kwestja żydowska, będzie rozwiązany drogą całkowitego usunięcia Żydów z Polski.

Nie wchodzimy w to, czy wniosek radnych narodowych w Miedźnie miał w dzisiejszej chwili warunki do wprowadzenia w czyn, czy też nie. Być może, jeszcze przez czas dłuższy wnioski podobne będą w samorządach w Polsce mieć charakter jedynie demonstracji. Ale nie zmienia to w niczem faktu, że wnioski te trafnie wskazują kierunek przyszłego rozwoju stosunków.

Gdy nadejdzie moment przystąpienia naszego narodu do rozwiązywania sprawy żydowskiej — zapewne koniecznym się okaże rozłożenie tego zadania na etapy. Przypuszczalnie wpływ Żydów z Polski trwać będzie przez czas dłuższy. Tempo tego odpływu zależeć będzie w niemałej mierze od postawy polskiego społeczeństwa.

300-lecie Akademii Francuskiej

Nie zawsze spotykała się Akademia Francuska z tak jednomyślnym uznaniem opinii publicznej, jakie otacza ją dzisiaj z okazji 300-lecia jej istnienia. Dzisiaj, gdy się patrzy na trzy wieki jej historii, gdy się przegląda spisy „nieśmiertelnych”, wśród których widnieją największe nazwiska Francji, gdy się myśli o jej zasługach dla języka i literatury francuskiej, trudno byłoby odmówić słów szacunku i hołdu dla tej szanownej instytucji. Ale w dniach powszednich Akademii staje się nieraz przedmiotem żłośliwych lub ironicznych ataków, ilekroć nie przyjmie do swego grona jakiejś osobistości, cieszącej się poparciem szerszego grona. Iż to oburzenia wywołało przed kilku zaledwie tygodniami odrzucenie kandydatury Pawła Claudela, znakomitego poety katolickiego, autora „Zwiastowania”, które grono i u nas, na scenie krakowskiej. Katolicy i republikanie (p. Claudel był bowiem ambasadorem Francji w Tokio, Waszyngtonie i Brukseli), wykpiwali „starą damę z Quai Conti”, że wołała Claude Farrera niż naprawdę wielkiego i głębokiego poetę...

KAPRYSY „STAREJ DAMY”

I tu dochodzimy do ciekawego stwierdzenia, że nie wystarczy być lub też nie trzeba być wcale wielkim pisarzem, by zdobyć fotel „pod” Kopułą Mazariną. Stara dama jest w rozdziale swych łask często kapryśna, nieobliczalna, stronnicza lub nawet wyrażnie — pomyłona. Dlaczego godności „nieśmiertelnego” dostąpił taki np. słaby pisarz, jakim jest Pierre Benoit, autor popularnych powieści („Atlantida”, „Kasztelanka Libanu” i t. p.)? Chyba tylko dlatego, że Akademia pragnęła mieć w swym gronie autora, którego książki rozchodzą się w milionie egzemplarzy. Dlaczego publicystykę francuską reprezentuje pod Kopułą André Chaumeix, redaktor „Debatów”, którego artykuły wstępne pozbawione oryginalności i literackiego wdzięku, nie mogą równać się z takimi np. ładunkami publicystycznego dynamitu, jakimi są świetne diatryby polityczne Leona Daudeta w „Action Française”? Otóż trzeba pamiętać, że „Journal des Debats” jest od czasów drugiego cesarstwa jakby przedpokojem Akademii, że tam pisali (teraz już piszą rzadziej) stale członkowie Akademii, tam zabierał niegdyś głos Renan, a dziś Abel Bonnard i Bellesort. Mówi się nado w kawiarniach paryskich, że wybór do Akademii zależy dużo od jej obecnego generalnego sekretarza, p. René Doumic'a, autora znanego ale słabego podręcznika historii literatury francuskiej. P. Doumic jest równocześnie redaktorem - wydawcą głosnej „Revue des deux Mondes”. W tym to dwutygodniku zdobywają najpierw faworyci p. Doumicia rozgłos swymi artykułami, zanim zapukają do drzwi akademickich. P. Chaumeix

zamieszczał tam swe eseje literackie, podczas gdy Claudet, republikanin, briandysta, trzymał się zdala od tej konserwatywno-liberalnej i mocno nacjonalistycznej „Revue”. Nie zawsze zresztą p. Doumic ma szczęście. W ostatnich wyborach przepadł jego zięć, Louis Gillet, autor ciekawych szkiców estetycznych, padł także redaktor kroniki politycznej w „Revue”, p. René Pinon, autor dzieł z zakresu historii dyplomacji. Przepadli obaj, gdyż mieli silniejszych kontrkandydatów: Jakóba Bainville'a i Andrzeja Bellessorta. Ale ich wybór w bliskiej przyszłości uchodzi za pewny. Do Akademii trzeba nieraz po trzy i cztery razy pukać, zanim drzwi się otworzą.

STRAŻNICZKA DOBREGO JĘZYKA I DOBREGO TONU

Ów p. Doumic tak określa doktrynę akademicką w zakresie poezji: „Akademii sprzeciwia się wszystkim nierozważnym fantazjom, które mogą zniszczyć technikę poezji i przyjmuje innowacje tylko o tyle, o ile harmonizują z istotą rymu i rytmu”. Zawarta w tem określeniu formuła wybitnie konserwatywna, odsuwa od Akademii zgóry wszystkich innowatorów i awangardzistów. Poezja w Akademii reprezentowana jest obecnie przez Regniera i Valery'ego.

Strażniczka dobrego języka i starannego stylu, stawia ponadto Akademii literatom, wstępującym w jej progi, pewne — dość zresztą nieuchwytnie — wymogi natury ideowej. Możliwy powiedzieć, że wymaga od nich pewnej dozy tradycjonalizmu, szacunku (w dziełach oczywiście) dla religii, rodziny, przeszłości narodu, żąda kultury literackiej i osobistej (a nie tylko talentu), lubi porządek i jasność w pisaniu, sądy umiarkowane i wystrzeganie się wszelkich skrajności, że ceni i kultuwyje u swych członków wytworność towarzyską, koleżeńską i kurtuazję wobec przeciwników. Akademia wytworzyła w ciągu wieków swój własny styl publicznych występów i własny styl oratorski. Cyganeria literacka nie znalazłaby tam miejsca. Nie przyjęłoby tam Baudelaire'a ani Verlaine'a. Dzisiaj z literatów należą tam takie gwiazdy, jak Boruget, Prevost, Mauriac, Bellesort, Bordeaux, jak filozof Bergson, jak historycy Madelin, Nohac, Bainville, de la Force, jak rektor Instytutu Katolickiego, biskup Baudrillard, jak dramaturgowie Lavedan i Maurice Donnay, jak fizyk książę Broglie. Kandydaturę przywódcy monarchistów Karola Maurrasa, tytana publicystyki, jednego z kilku ludzi, którzy najbardziej swymi pismami oddziałali na epokę, Akademia przed kilka latu odrzuciła, wybierając zamiast niego, p. Jonnarta, ambasadora, który w życiu nie napisał dziesięciu wierszy. Ale Maurras był przedstawicielem skrajnej opozycji, a Jonnart liberałem konserwatywnym, odpowiadającym doskonale temu, co się nazywa „esprit particulier” Akademii. Również padł przy wyborach słynny autor dzieła „La France Juive” (Francja żydowska) i założyciel antysemitkiej „Libre Parole”, Edward Drumont, jeden z najdzielniejszych, najbardziej patriotycznych szermierzy pióra we Francji na przełomie wieku XIX i XX. Zwyciężył Drumont — wstyd to powiedzieć — Marcel Prevost, autor pół-pornograficznych powieści (od tego czasu trochę się zmieni) i obrońca Dreyfusa.

NIEZAWISŁOŚĆ OD RZĄDÓW

Naogół Akademia zachowała wóbec zmieniających się we Francji rządów niezawisłość, za co nawet otrzymała na obecnym jubileuszu kurtuazyjną pochwałę od... ministra oświaty Mario Roustana. Była w ostrej opozycji do Napoleona III i literat, wróg drugiego cesarstwa, mógł liczyć na jej sympatię i głosy. Wobec III Republiki utrzymywała się w poprawnej rezerwie, ale w ciągu tych 60 lat przyjęła kilku wybitnych, republikańskich polityków, jak Freycinet, Poincaré, Deschanel, Barthou. Obecnie zasiada w jej gronie minister sprawiedliwości, senator Leon Berard, a krąży wieści, że także Herriot chciałby nałożyć na swój duży brzuch zielony frak akademicki. Jednak sekciarza masonerii, wodza radykałów, Leona Bourgeois, odrzuciła, wybierając zamiast niego, redaktora „Figara” i dramaturga Capusa. Członkiem jej był także syn króla Ludwika Filipa, książę d'Aumale, który jej zapisał wspaniałą posiadłość w Chantilly wraz z pałacem księcia Conde, z biblioteką i bogatym muzeum. Gdy książę został z Francji wygnany, Akademia zdobyła się na odwagę protestu. Obaj przywódcy nacjonalistów z okresu afery Dreyfusa: poeta Coppee i krytyk Lemaître, również byli jej członkami i od tego czasu datuje się w niej przewaga prawicy, usposobionej narodowo. Radykał francuscy patrzą z tego powodu na nią krzywo, a niektóre Ligi dla obrony praw człowieka domagały się nawet „odłączenia państwa od Akademii”. Ostatecznie instytucji tej taka separacja wieleby nie zaszkodziła, gdyż posiada ona wielkie majątki, zapisy i fundacje, nie tylko zresztą literackie. Przed 120 laty Montyon zostawił jej fundusz na nagradzanie wybitnych aktów bohaterstwa w życiu codziennym (nagroda cnoty), a niedawno bogata rodzina Cognacq - Jay poleciła jej rozdawnictwo nagród ze swej milionowej fundacji dla rodzin, posiadających wiele dzieci.

MARSZAŁKOWIE W ZIELONYCH FRAKACH

Więcej może niż literatami, chlubi się Akademia posiadaniem w swym gronie wielkich mężów stanu i żołnierzy. Juliusz Cambon, „wielki ambasador” z czasów przedwojennych, p. Hanotaux, b. minister spraw zagr. i historyk, należą do pierwszych, marszałkowie Pétain i Franchet d'Esperey oraz gen. Weygand — do drugiej kategorii. Przed nimi zasiadali pod kopułą: Foch, Joffre i Lyautey, za monarchii lipcowej zdobywca Algieru Bugeaud, a za Ludwika XIV marszałek Villars. Bonaparte był natomiast członkiem sekcji matematycznej Instytutu, czyli dzisiejszej Akademii Nauk. Rewolucja zniósła bowiem w r. 1793 wszystkie dawne, królewskie akademie, tworząc na ich miejsce jednolity Instytut. Pierwszy Konsul przywrócił Akademię z powrotem i pomieścił ją w jej obecnym pałacu. Jest to dawne kolegium szlacheckie, zbudowane przez Kardynała Mazariną nad Sekwaną, naprzeciw Luwru. Tu także — w dawnej kaplicy, pod słynną kopułą, odbywają się jej uroczyste posiedzenia. Przedtem mieściła się Akademia w samym Luwrze, w sali kariatyd (dziś muzeum rzeźby antycznej).

HOŁD RICHELIEU'MU

Założona przez Richelieu'go (wzgl. przez Ludwika XIII) przed 300 laty, dochowała Akademia założycielowi. Jej członek Hanotaux wydał biografię kardynała, ona sama odsłoniła pomnik w jego rodzinnym mieście Richelieu, a swój jubileusz zaczęła Mszą św., odprawioną u jego grobu, w zbudowanej przez niego kaplicy, w Sorbonie. W program uroczystości wchodziły posiedzenia, bankiety, koncerty i przedstawienia teatralne. Nic dziwnego: jednym z pierwszych jej członków był wielki Corneille. Co prawda, nie był nim Moliere, największy komedjopisarz francuski. Aktor w XVII wieku nie mógł pretendować do godności akademickiej. Na jego biuście w Akademii wypisano z tego powodu słynny Aleksandryn: Rien ne manque à sa gloire, il manquait à la nôtre. (Nic mu nie brakuje do sławy, do naszej zaś sławy brak nam jego). Było to jakby pośmiertne przyjęcie Moliere'a do Akademii, albo raczej stwierdzenie tej nieśmiertelności, którą Moliere bez pomocy Akademii zdobył. (par.)

PRZEGLĄD PRASY

WZROST STANU POSIADANIA NIEMCÓW

P. Włodzimierz Dworzaczek zwraca uwagę w „Kur. Pozn.” na wzrost niemieckiego stanu posiadania na roli w Wielkopolsce. Wzrost ten datuje się od r. 1926.

„Z całego obszaru wszelkiego gatunku gruntów, jakie weszły w granice województwa poznańskiego i wynosiły w roku 1914 2.652.800 ha, prywatna własność niemiecka wynosiła 940.852 ha, czyli 35,5 proc., a więc ponad jedną trzecią całej powierzchni województwa.

W roku 1926 własność niemiecka wynosiła już tylko 667.257 ha, czyli nieco ponad jedną czwartą województwa (25,1 proc.). Niemcy stracili przeto, a w rzeczywistości społeczeństwo polskie odzyskało 273.595 ha.

Niestety jednak, po tym — niedosłownym zresztą — zysku, zaczynamy znów tracić ziemię, bo w roku 1934 w niemieckich rękach widzimy 682.626 hektarów, czyli 25,9 proc. Straciliśmy więc 15.369 ha.

Strata ziemi polskiej od roku 1926 daje się zauważyć w następujących powiatach pogranicznych: w chodzieskim 5.958 ha, w miedzychodzkiem 1.277, w nowotomowskim (wraz z włączonym doń grodziskim) 10.546 we wolsztynskim 1.402 i w kępieńskim wraz z ostrowskim 6.793. Razem przeto w wymienionych 6 powiatach pogranicznych (według obecnego rozgraniczenia) stan posiadania niemieckiego na roli wzrósł aż o 25.967 ha.

Nie trzeba nawet tego groźnego zjawiska komentować. Można tylko zestawiać je z podobnym cofaniem się polskości w Małopolsce wschodniej...

BRAK ENTUZJAZMU

W ORGANACH SANACYJNYCH

Mało entuzjazmu wyraża „Gaz. Polska” dla nowych ordynacji wyborczych. W krótkim artykule zestawia „dwie postawy” opozycyjną i sanacyjną, by zapewnić, że gotowa jest zaryzykować na tę drugą i to nawet wysoką stawkę. Dziennik omawiając „postawę” opozycji, powtarza stare bzdury, że partje przeciwstawiają się państwu, są elementem walki i destrukcji i t. p.

„Kur. Poranny” wykrecą się frazesami ogólnikowymi i zawiłymi. P. Stpi-czyński pisze, że

„Celem usuwania przeszkód w obcowaniu obywateli z państwem, z jego fizyczną i ideową treścią, pozostanie rzecz prosta, nie ułatwienie techniki rządzenia, a rozszerzanie społecznego fundamentu Rzeczypospolitej.

Jesteśmy świadomi potrzeby usunięcia momentów depresyjnych z życia społecznego, wyrastających z kryzysu gospodarczego a ogarniających porównu pokolenie starsze i młodzież. Właściwe zorganizowanie społecznej platformy politycznego oparcia rządu będzie niewątpliwie pierwszym etapem tej akcji i znakomicie ją ułatwi.

Chodzi właśnie o to, jak ową platformę społeczną zorganizować. Ordynacje wyborcze tworzą platformę sztuczną, wąską i słabą, bo zależną od biurokracji.

CZY BOJKOT WYBORÓW JEST LEGALNY

Czy opozycja będzie wybory bojkotować? Zastanawia się nad tem „Czas” by dojść do pocieszającego wniosku, że abstynencja stronnictw opozycyjnych sama przez się nie jest groźna. Organ konserwatywny liczy na policię, że ta nie pozwoli na agitację za niebraniem udziału w wyborach:

„Wszak udział w wyborach jest obowiązkiem obywatelskim. Czyż wolno publicznie nakłaniać kogoś by swego obywatelskiego obowiązku nie spełnił? Wydaje nam się, że nawet z punktu widzenia formalno-prawnego — nie wolno”.

Nastroje wyborów są dzisiaj tak jednolite, że stronnictwa rozwinąć musiałyby wielką agitację, by ich raczej skłonić do głosowania...

PAŃSTWO A MŁODZIEŻ

Podaliśmy wczoraj streszczenie artykułu p. Al. Kawalkowskiego w „Gaz. Polskiej” o ruchach politycznych wśród młodzieży. Pan Al. K. zakończył swe uwagi wyrażeniem takiego oto poglądu na stosunek państwa do kierunków politycznych wśród młodzieży akademickiej:

„Nie ulega wątpliwości, że winien to być cy na możliwie idealnym obiektywiźmie. Wykluczenie jakichkolwiek przywilejów i ułatwień życiowych dla grup, deklaruujących się za obozem, będącym u władzy, czy za systemem rządów, personifikującym państwo, oraz powstrzymanie się od jakichkolwiek represji, czy szkian w stosunku do grup o charakterze opozycyjnym, o ile swa działalnością nie łamią prawa i nie wykarczają po za granice lojalności państwowej, oto zasadnicze, naszym zdaniem, warunki tego obiektywizmu.

Brzmi to tak pięknie, że obawiamy się, czy stanie się rzeczywistością. W każdym razie brzmi to jak wyrok potępienia na stosunki, panujące obecnie.

Szeroko rozpowszechniony tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„Myśl Narodowa”

wchodzi od 10 lat pod redakcją

Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego

przy współpracy najcenniejszych pisarzy

Prenumerata wynosi (z przesyłką):

kwart. zł. 9.—, półrocznie zł. 17.—,

rocznie zł. 32.—

Adres Adm.: Warszawa, Jerozolimska 17

Konto w PKO: Myśl Narodowa Nr. 3.105

316

I zapewne powstanie wówczas zjawisko nierównomierności tempa odzyskania rozmaitych miejscowości i okolic. Gminy i okolice bardziej prężne narodowo i zaradne, pozbedą się Żydów szybko, — gminy i okolice, niezdolne do szybkiego wyłonienia warstw społecznych polskich, oraz kapitałów polskich, mogących Żydów w ich roli zastąpić, będą tolerować u siebie pewien odsetek ludności żydowskiej jeszcze przez czas dłuższy.

I tak jak ongiś istniał w Polsce szereg miast, w których osiedlanie się Żydów było zakazane prawnie, oraz tak jak jeszcze niewiele lat temu, już po wojnie, istniały miejscowości w Polsce środkowej i południowej (np. Żywiec), a w Poznańskim i na Pomorzu istnieją po dziś dzień, w których osiedlenie się Żydów jest niemożliwe faktycznie, — tak nadejdzie dzień, w którym liczba tych miejscowości zacznie szybko

wzrastać. W liczbie tych miejscowości znajdzie się zapewne też i gmina Miedźno.

I niema obawy, by nakazem prawnym lub naciskiem faktycznym wysiedleni z Miedźna Żydzi wywędrowali do Kłobucka, Łobodna czy Wąsoszy. Zapewne i Żydzi miejscowi będą musieli swe gminy opuścić.

Wszyscy oni wywędrują dużo dalej. Wywędrują do Biorbidzanu, lub na Madagaskar, do Angoli albo do Ugandy. A w najgorszym razie — do Palestyny, do Argentyny, do Europy zachodniej, lub do europejskiej Rosji.

Przyjdzie czas, gdy i zdziwiony „Kurjer Poranny” będzie musiał to spostrzec. Tak samo zupełnie, jak nadszedł czas, gdy ku swemu zdziwieniu spostrzegł polskie żołnierskie szeregi, maszerujące — nad polskie morze.

„Dzień spółdzielczości” w wojsku

W związku z obchodem „Dnia spółdzielczości” w wojsku, mającym odbyć się dn. 30 czerwca, przygotowywana jest specjalna audycja radiowa o spółdzielczości dla żołnierzy. Audycja radiowa odbędzie się dn. 1 lipca o godz. 19 m. 30. Poza tym na „Dzień spółdzielczości” Związek rewizyjny spółdzielni wojskowych przy współudziale wojskowego Instytutu naukowo - oświatowego, wydał specjalną płytę gramofonową, na którą nagrana jest z jednej strony piosenka żołnierska układu kpt. A. Kowalskiego, z drugiej zaś krótka pogadanka dla żołnierzy o spółdzielczości.

Nakładem Związku spółdz. społ. R. P. „Społem”, wydana została płyta z nagraniem piosenek spółdzielczych: hasłem spółdzielczym „Społem”, oraz hymnem spółdzielców w wykonaniu chóru i orkiestry. Płyta ta przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania pieśni i idei spółdzielczej.

11 ofiar bójek

W ciągu nocy z soboty na niedzielę ofiarą bójek i napadów w różnych punktach miasta padło 11 osób.

Ofiara kąpieli

Brunon Pionek, strzelec 36 p. p. Legii Akademickiej, kąpiąc się w Wiśle, w pobliżu przystani Legii Akademickiej, natrafił na głębie, a nie umiejąc pływać — utonął. Funkcjonariusze policji komis. rzecznego wydobyli zwłoki, które przewieziono do kostnicy przy szpitalu Centrum wyszkolenia sanitarnego.

Cukiernicy przeciw lodziarzom

Cechy cukierników wystąpiły do władz o przeprowadzenie kontroli kwalifikacji t. zw. lodziarni włoskich. Cukiernicy twierdzą, iż włoscy właściciele sklepów z lodami uprawiają handel bez wymaganych kwalifikacji i kart rzemieślniczych. Z tego względu cechy żądają zamknięcia włoskich lodziarni istniejących bez licencji. (i)

Ofiara nocnych rabusiów?

Na ul. Kawęczynskiej, w pobliżu wału kolejowego, znaleziono jakiegoś mężczyznę, lat około 30-tu, pijanego aż do utraty przytomności. Lekarz Pogotowia zastosował płukanie żołądka i sole trzeźwiące, środki te jednak nie pomogły. Nieznajomego w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Ponieważ nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów, zachodzi więc przypuszczenie, że padł on ofiarą rabusiów, którzy go upili, wywieźli na pustkowie i tam, ograbivszy z dowodów i pieniędzy — pozostawili. Policja prowadzi dochodzenie.

Palce w maszynie

W drukarni Wojskowego Instytutu Geograficznego (Aleje Jerozolimskie 91), pomocnik maszynisty, 38-letni Józef Bartniczek (Grójecka 45), podczas pracy, uległ zgnieceniu 2-ich palców prawej ręki w maszynie. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia B. przewieziono do domu.

Krwawe zajście w Wilanowie

Józef Wiśniewski, ślusarz, zam. w Wilanowie, przyszedł do mieszkanka sąsiada, Stanisława Stajkowskiego, do którego rościł jakieś pretensje. Doszło do bójki, przy czym Stajkowski zadał Wiśniewskiemu nożem dwie rany cięto-kłute głowy i klatki piersiowej. Ciężko rannego, po przewiezieniu na szpital, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

„Popieranie” turystyki

Ogłoszono niedawno „urbi et orbi”, że wzorem lat ubiegłych min. komunikacji wprowadzi ulgowe bilety turystyczne 1.000 i 2.500 kilometrowe, poczynając od 15 czerwca r. b. Wobec małej rentowności naszych kolei, min. komunikacji obniżonemi taryfami chciało przyciągnąć znaczne rzesze sproletaryzowanej inteligencji i liczące się z każdym groszem młodzieży, aby wycieczkowicami zapełnić pustawę wagonów P. K. P.

Niestety „rzeczywista rzeczywistość” przedstawia się zgoła odmiennie. Nietylko samych biletów, ale nawet spisu stacji, do których można kierować swe turystyczne wyjazdy w ramach zniżkowych biletów 1.000 i 2.500 kilometrowych, dotąd niemal „Orbis” rozkłada ręce — min. komunikacji „uzgadnia”, a ludziska klną, bo przecież okres wakacyjny już się rozpoczął.

Pielgrzymka niew domych do Częstochowy

Za zezwoleniem władz duchownych drugo pieszka pielgrzymka niew domych do Częstochowy wyruszy dnia 2 lipca b. r. o godz. 8-jej rano z kościoła św. Marcina, przy ul. Pieknej nr. 11.

Zapisy niew domych przyjmuje zjednoczenie pracowników niew domych. Leszno 142/144 oraz p. Domański, ul. Marszałkowska 59 od godz. 8-jej do 19-jej.

Powszechne narzekanie kolejarzy

Należy zmienić przepisy dyscyplinarne na P. K. P.

Obowiązująca od 1 lutego ub. r. pragmatyka służbowa ujmuje wiele zagadnień, dotyczących praw i obowiązków kolejowców w zupełnie odmienny sposób, aniżeli to miało miejsce w poprzednich przepisach pragmatycznych. Rozszerzając w pewnych wypadkach, a jeszcze częściej uszczuplając dawne uprawnienia pracowników P. K. P. wprowadza pragmatyka tu i ówdzie, względnie utrzymuje nadal w mocy postanowienia, które trudno uznać za uzasadnione i logicznie związane z całością przepisów, normujących stosunek służbowy pracowników P. K. P.

Do tych postanowień należą przede wszystkim niektóre zasady, przyjęte w części pragmatyki, mówiącej o odpowiedzialności służbowej pracowników. Mamy tu szczególnie na myśli zniesienie odwołań od kar porządkowych, oraz utrzymanie zasady, iż odwołania od orzeczeń dyscyplinarnych zwierzchników nie wstrzymują wykonania kary.

Kary porządkowe, dochodzące do grzywnien w wysokości 10 proc. miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami lokalnymi, funkcyjnymi i zasiłkiem wyrównawczym nie są bynajmniej tak błahymi środkami represyjnym, aby było rzeczą zbędną danie ukaraniu możliwości wyczerpania wszelkich środków obrony, a więc i sposobności odwołania się do władz wyższych. Nawet bowiem kara porządkowa, na którą nie trudno narażać się, zwłaszcza w służbie wykonawczej, może mieć i ma zazwyczaj tak poważne skutki ujemne na dalsze losy służbowe pracownika, iż odjęcie prawa odwołania się, a przynajmniej jedynie możliwości wniesienia zażalenia do bezpośredniego wyższego zwierzchnika, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla zainteresowanego. Nigdy bowiem zażalenie nie zastąpi formalnego odwołania, skoro załatwienie zażalenia nie wymaga dokładnego badania sprawy i uzasadnienia ewentualnej odmowy, zaś nakładanie kar porządkowych przez zwierzchników nie zawsze poprzedza wyczerpujące i należyte ustalenie wszelkich okoliczności sprawy i często bardzo mogłoby dopiero ponowne zbadanie stanu rzeczy przez czynnik zupełnie bezstronny, doprowadzić do wyników.

Jakkolwiek tedy zniesienie odwołań od kar porządkowych miało niezawodnie na celu odciążenie administracji i cel ten istotnie osiąga, to jednak waga całego zagadnienia dla ogółu kolejowców przemawia zatem, by dopuszczalne poprzednio odwołania od omawianych kar zostały z powrotem uznane za środek

prawny, przysługujący każdemu ukaranemu pracownikowi.

Niemniej zastanawiający jest przepis, który, dopuszczając wprawdzie odwołania od kar dyscyplinarnych, nakładanych wprost przez zwierzchników, a więc bez formalnego postępowania dyscyplinarnego, postanawia jednak zarazem, iż tego rodzaju odwołania nie wstrzymują wykonania orzeczonej kary, oczywiście z wyjątkiem, gdy idzie o zwolnienie lub wydalenie ze służby. Ponieważ kary, nakładane bez ingerencji komisji dyscyplinarnych obejmują u pracowników etatowych, stałych i praktykantów również i przeniesienia bez zwrotu kosztów przesiedlenia, a u personelu stałego, który przed 1.II.1934 r. nie był ustalony — nawet i wszystkie dalsze stopnie kar, przeto wykonywanie kary przed rozstrzygnięciem rekursu narażać może pracowników na niepowetowane straty.

Gdy bowiem weźmiemy pod uwagę, np. przeniesienie w drodze dyscyplinarnej lub przeniesienie, połączone z degradacją, to przeprowadzenie tej kary mimo wniesienia odwołania do wyższej komisji dyscyplinarnej przy min. komunikacji może stworzyć taką sytuację, iż w razie uwolnienia pracownika od kary lub nałożenia nań przez wyższą komisję jedynie tylko nagany albo grzywny, szkody, wyrządzone dokonaniem już przedtem przeniesieniem nie dadzą się wprost na-

prawić. Prócz tego zaś powstałyby w tym wypadku dla samej administracji komplikacje i koszty, których można i należy unikać. Nie pozostawałoby bowiem władzy przełożonej nic innego, jak wobec uchylecia przeniesienia zwrócić koszty przesiedlenia i opłacić diety za czas pobytu pracownika w nowej miejscowości pracy, gdyż okres ten winien być uważany za służbową delegację, aż do chwili zarządzenia ewentualnego przeniesienia z urzędu.

Już choćby zatem te trudności winny być przesądzić całą sprawę na korzyść przyznania odwołań od omawianych kar mocy, wstrzymującej wykonanie nieprawomocnej kary, jak to ma miejsce przy znacznie cięższych karach, t. j. przy zwolnieniu i wydaleniu ze służby. Jeśli bowiem nawet motywem przyspieszenia wykonania kary był zamiar bezpośredniego wymiaru kary po stwierdzeniu przewinienia, to nie się w tym wypadku nie zmienia, gdyż ukaranie bez długotrwałych dochodzeń może nastąpić zaraz po popełnieniu przestępstwa, a że wykonanie kary nieco się przewlecze, to będzie to połączone bezwzględnie z daleko mniejszą szkodą dla dyscypliny służbowej i powagi samej instytucji odpowiedzialności dyscyplinarnej, aniżeli konieczność cofnięcia choćby raz na kilkadziesiąt wypadków już przeprowadzonej i wykonanej kary.

Zydowscy handlarze ciągną zyski

Drożyzna owoców w Warszawie

Ludności stolicy daje się dotkliwie odczuwać drożyzna owoców, których ceny dotąd utrzymywały się na poziomie dla przeciętnego warszawiaka niedostępnym.

Niewątpliwie sprawa drożyzny owoców powinna być unormowana zgodnie z interesami szerokich rzesz konsumentów. Nie mamy też zamiaru krytykowania akcji władz, zmierzającej w kierunku obniżenia cen owoców. Niewątpliwie bowiem obecny stan rzeczy, gdy żydowscy handlarze owoców ciągną z pośrednictwa handlowego olbrzymie zyski, jest niezadawalniący. Na rynku owocowym winno nastąpić tżdziwienie stosunków przedewszystkiem przez usunięcie pasażerskiego pośrednictwa żydowskiego. Z drugiej strony jednak należy sobie uświadomić, jakie to przyczyny powodują

drożyznę owoców, umożliwiając jednocześnie zerowanie żydowskich pośredników.

Zacznijmy od producentów. Uprawa owoców w Polsce nie jest jeszcze połączona na odpowiednim poziomie, tak pod względem ilościowym, jak też jakościowym. Producenci oddają przeważnie sady w dzierżawę, w olbrzymiej większości żydom, a dzierżawcy niszczą drzewa, nie dbając też dostatecznie o produkcję. Handel owocami również nie jest zorganizowany i panuje w nim ogólny chaos. Brak aukcji owocowej oraz składów na przechowywanie owoców również wpływa na dezorganizację rynku owocowego. Owoce letnie i jesienne, trzeba od razu skosztować, gdyż psują się. Przechowywać można jedynie jabłka t. zw. zimowe, a tymczasem brak urządzeń utrudnia przechowywanie.

Jeśli chodzi o pomarańcze, ceny ich kształtują się w zależności od opanowanej przez Żydów giełdy pomarańczowej w Gdyni, Żyd Feter faktycznie reguluje ceny pomarańczy. Gdy kontyngenty pomarańczy są na wyczerpaniu, Feter pakuje pomarańcze do składów i odprzedaje je tym, którzy dadzą więcej. Oczywiście

Ulg dla przemysłu ludowego

Nowowydane rozporządzenie min. przemysłu i handlu o ulgach dla przemysłu ludowego, zwalnia ludność wiejską zajmującą się wyrobem przedmiotów zdobniczych i użytkowych od wszystkich formalności, jakim podlegają rzemieślnicy w myśl przepisów prawa przemysłowego. Zajmujący się przemysłem ludowym nie podlegają obowiązkowi wykupywania kart rzemieślniczych, ani też jakiegokolwiek bądź rejestracji.

Echa procesu o obrazie

W związku z zamieszczonym przez nas sprawozdaniem z procesu adw. Hofmoki - Ostrowskiego (seniora), w wyniku którego oskarżony o obrazę p. Ossowskiego adwokat został skazany na 2 tygodnie więzienia, a p. Ossowski nadesłał nam wyjaśnienie. P. Ossowski oświadcza, że występuje przeciwko adw. Z. Hofmoki - Ostrowskiemu na drogę honorową, odnosząc zarzut, postawionego mu przez oskarżonego adwokata w toku rozprawy, co do skierowania obrazu na drogę sądową, a nie postępowania honorowego. Dalej p. Ossowski wyjaśnia, że sprawę obrazu, będącą przedmiotem procesu sądowego, załatwił zgodnie z art. 23 kodeksu honorowego Zamoyskiego i Krzemienieckiego, który uprawnia urzędnika obrazonego, w czasie pełnienia przezeń funkcji urzędowych, do skierowania sprawy na drogę sądową, zamiast na drogę postępowania honorowego.

są to również Żydzi, którzy na pośrednictwie dobrze zarabiają. Rezultat jest ten, że żydowska kombinacja pokrywa szeroką rzeszę konsumentów z własnej kieszeni.

Szczególnie niekorzystnie dla konsumentów kształtują się ceny owoców w obecnym sezonie t. zw. przednówka. Zapasy zeszłoroczne kurczą się i niszczą się jednocześnie, powodując zwyżkę cen. Jabłka zagraniczne, również drogie, nie stanowią żadnej konkurencji.

Również na przyszłość trudno przewidywać obniżkę cen owoców, jeśli weźmiemy pod uwagę, że tegoroczne przymrozki niewątpliwie źle wpłynęły na urodzaj w sadach.

Dzika zemsta

Na rogu ul. Karolkowej i Leszna, jakaś kobieta napadła na 31-letniego Karola Kamińskiego (Leszno 142), robotnika, którego oblała kwasem siarczanym. Na wszczęty alarm sprawczyńi zbiegła. Otiarę dzikiej zemsty opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając porażenie lewego oka i klatki piersiowej

Burza ulewna nad Warszawą

W niedzielę o godz. 17 min. 15, po b. upalnym dniu, przeszła nad Warszawą burza, połączona z gwałtowną ulewą. W jednej chwili ulice opustoszały. Rwące potoki wody nie mogły pomieścić się w kanałach, przeto woda zaczęła wdzierać się do suterenu, piwnic i sklepów. Wkrótce policja zażądała pomocy z pogotowia inspekcji wodociągów i kanalizacji, meldując o zalewach na ul. Okopowej, Ratuszowej, Browarnej, Furmańskiej, Karowej i innych. Zmobilizowano tabor robotników, którzy wyruszyli samochodami

na zagrożone miejsca, usuwając wodę przy pomocy pomp. Na ul. Marymonckiej szalejąca wichura porzywała korony z kilku topoli, które spadły na drogę, nie powodując żadnego wypadku. Również została złamana toполя w parku im. Paderewskiego, gdzie rwące potoki wody poniszczyły drogi i ścieżki. W parku Traugutta wichura poodyrywała drzewa od pali. Wielu wycieczkowiczów, których burza zaskoczyła w polu lub parkach i ogrodach, powróciło do Warszawy w mokrych strojach.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 23 B. M.

1. Nagr. 2.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 mtr. 1) 4 l. og. Babincz, A. Mieczkowski, 2) 4 l. kl. Tamka, 3) 5 l. og. Los. Łatwo o 1 i pół dł., III o szyję. Czas: 2 m. 22 s. Tot. poj. 17 zł; fr. 7 i pół i 7 zł.

2. Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) og. Neptun, Cz. Andryca i og. Igor II, M. Bersona łeb w łeb, 3) og. Geranium. W zwycięży wałce łeb w łeb, 3) — 2 i pół dł. Czas: 1 m. 40 i pół s. Tot. poj. 5 zł fr. 5 i 5 zł.

3. Nagr. 2.200 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dyst. ok. 2100 mtr. 1) 4 l. kl. Madelenel, hr. Mielżyńskiego, 2) 4 l. kl. Menzalówna, 3) 4 l. kl. Hellada. Łatwo o 2 i pół dł., 3) — 2 dł. Czas 2 m. 16 s. Tot. poj. 7 i pół zł, fr. 6 i 13 zł.

4. Nagroda DERBY 75.000 zł. oraz sławki i przepadki dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 m. 1) og. Impet II, C. Jarnuszkiewicz (ż. Jagodziński), 2) og. Libretto, 3) og. Łokietek. Po walce pewnie o 2 dł., 3) — o szyję. Czas: 2 m. 35 i pół s. Tot. poj. 32 zł. fr. 12 i pół, 13 i 20 i pół zł.

5. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. 1) 3 l. og. Lambert st. „Nalecz”, 2) 3 l. og. Anteus, 3) 4 l. og. Weksel. Łatwo o 3 dł., 3) — 2 dł. Czas: 2 m. 21 s. Tot. poj. 8 i pół zł. fr. 6 i pół i 10 zł.

6. Nagr. im. Kawalerji Polskiej 15.000 zł. dla 4 l. i st. og. kraj. oraz 4 l. kl. wszystkich kraj. Dyst. ok. 3.000 mtr. 1) 5 l. og. Grand Seigneur K. hr. Zamoyskiego (ż. Jagodziński), 2) 4 l. kl. Bastylja, 3) 6 l. og. Kazbek. Łatwo o 2 dł. 3) — 1 i pół dł. Czas: 3 m. 22 i pół s. Tot. poj.: 21 zł. fr. 13 i pół i 20 zł.

7. Nagr. 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2.400 mtr. 1) og. Rywał A. Mieczkowski, 2) og. Akcent, 3) New-York. Bardzo łatwo o 4 dł., 3) — 1 dł. Czas: 2 m. 39 i pół s. Tot. poj. 22 zł. fr. 12 i pół i 16 i pół zł.

8. Nagr. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) 4 l. og. Cagliostro, J. Żółtkiewskiego, 2) 4 l. kl. Temida, 3) zdystansowany Roi Salci. Bardzo łatwo o 10 dł. Czas 1 m. 43 s. Tot. 7 i pół zł.

Delegaci 55 miast z całej Polski

obradowali na zjeździe właścicieli nieruchomości

Rozpoczęcie obrad w drugim dniu zjazdu rady naczelnej polskiej. Związku zrzeszeń własności nieruchomości miejskiej poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione o godz. 10-jej w kościele św. Krzyża. Obrady w sali Tow. Kredytowego (Czackiego 23) rozpoczęto od sprawozdań referentów poszczególnych komisji. Zapadły uchwały, odnoszące się

do nadmiernego obciążenia miejskiej własności nieruchomości podatkami, a w szczególności podatkami sar orządowymi. Omówiono również sprawy wyjątkowego ustawodawstwa i moratorium mieszkaniowego. Wnioski referentów: pos. Osady, dr. Schimmela, prezesa Rachmana i dyr. Rzańnickiego przyjęto jednogłośnie oraz uchwalono poprawki do statutu Związku.

Na zakończenie dokonano uzupełniających wyborów do władz Związku. Na członków zarządu wybrano pp.: Ludwika Rzańnickiego, Mikołaja Osadę, Witolda Staniszkisa, Michała Kossowskiego, Tadeusza Holca, dr. Zakrzewskiego, dr. Józefa Pogonowskiego, Natana Króla, Adama Regiera i Józefa Małkiewicza. Poza tym dokonano wyborów do komisji rewizyjnej i sądu rozjemczego.

W obradach uczestniczyło 202 delegatów, reprezentujących 55 miast i miasteczka z całej Polski.

Wymiar podatku dochodowego na r. 1935

Instrukcje ministerstwa skarbu

Urzędy skarbowe rozpoczną w najbliższym czasie wymiar państwowego podatku dochodowego na rok 1935. Ministerstwo skarbu wystosowało obszerną instrukcję do izb skarbowych, w której poleca, aby postępowanie wymiarowe tego podatku dostosowano w roku bieżącym do przepisów ordynacji podatkowej. Władze wymiarowe wzywać mają płatników celem przesłuchania, wykazania przychodów i rozchodów oraz udzielania wszelkich wyjaśnień. Pozwoli to z jednej strony ujawnić nowe źródła dochodów podatników, z drugiej strony zaś zapobiegnie błędnej ocenie wydajności ich źródeł. Władze skarbowe żądać mogą w czasie osobistych przesłuchań, aby płatnicy przedkładali dowody, uzasadniające ich zeznania i wyjaśnienia.

Władze skarbowe wzywać też mogą świadków i biegłych celem jak najdokładniejszego zorientowania się w sytuacji materialnej i dochodach płatników. Dopiero po wyjaśnieniu wątpliwości, na

zasadzie uzyskanego materiału ustalić należy podstawy wymiaru podatkowego. Wszelka dowolność i pohopność w ustalaniu obowiązku podatkowego i jego rozmiaru nie może mieć miejsca. Tylko w przypadku rzeczywistych trudności w ustaleniu wysokości dochodu stosować należy normy orientacyjne.

Przy ustaleniu czystego dochodu uwzględnić należy potrącenia kosztów uzyskania, zachowania i zabezpieczenia przychodów oraz odpisy na amortyzację, a ponadto wszelkie samoistne podatki gminne, składki kościelne, specjalne dopłaty drogowe, opłaty na rzecz spółek drogowych. Wszystkie te wydatki o charakterze indywidualnym należy odliczyć od dochodu.

Dla wymiaru podatku dochodowego od gospodarstw wiejskich ustalono ministerstwo skarbu przeciętne ceny żyta. Wynoszą one 11 — 15 zł. za 100 kg. zależnie od województwa. (pr.)

SPORT

Sport na światowej wystawie w Brukseli

(Od własnego korespondenta)

BRUKSELA, w czerwcu

W roku bieżącym z okazji trwania Wystawy Światowej w Brukseli zorganizowano szereg manifestacji sportowych, które w ciągu całego niemal roku wywołują i wywoływać będą zainteresowanie w całej Europie.

Począwszy od Świąt W. Nocy bawią tutaj nieprzerwanie reprezentacje i drużyny zagraniczne, które biorą udział w meczach międzypaństwowych i najrozmaitszego rodzaju turniejach międzynarodowych. Mieliśmy już dwukrotną wizytę Klubu sportowego „Wisły” z Krakowa, za kilka dni przyjdzie tutaj nasza reprezentacja lekkoatletyczna, później przyjdzie kolej na bokserów, łuczników, kolarzy, zapasników i piłkarzy. W ciągu więc niemal całego roku nasi sportowcy będą występować na terenie Wystawy Światowej, gdzie wybudowane zostało olbrzymie boisko sportowe, mogące pomieścić do 70-u tysięcy osób, największe na kontynencie.

Od kilku lat obserwujemy z zainteresowaniem nieprawdopodobny poprostu rozwój sportu na Zachodzie. Piłka nożna, kolarstwo, boks, czy lekkoatletyka, entuzjastycznie poprostu dochodzi do 70-u tysięcy osób, największe na kontynencie. Organizatorzy osiągają fantastyczne poprostu dochody, np. ostatni mecz w Brukseli Belgia — Holandia przyniósł milion dwieście tysięcy franków dochodu. W tych warunkach zrozumiałe jest, jak duże miejsce zajmuje dzisiaj sport w życiu Zachodniej Europy. Pisma codzienne poświęcają sportowi całe strony. Fabryki wprowadzają w dniu wielkich zawodów dla swych robotników „świętówki”. Wielkiego znaczenia jest dzisiaj propaganda przez sport. W niektórych krajach, jak we Włoszech i w Niemczech znaczenie, jakie się tam przywiązuje do propagandy sportowej, jest nawet przesadzone. Nie przeszkadza to jednak temu, że sport, jako środek propagandy z każdym dniem zyskuje coraz to bardziej na znaczeniu. Rozpatrując też pod tym kątem występy naszych sportowców zagranicą, powinniśmy zawsze zwracać uwagę na to, aby poziom ich był na odpowiedniej wysokości i nie ustępował w niczym poziomowi zawodników, którzy biorą udział wraz z nimi w tych samych zawodach. Należy tylko jednak chodzić o samych sportowców.

Powinniśmy zwracać uwagę na dobór kierowników, którzy im towarzyszą, oraz na odpowiednie zainteresowanie się występiami polskich sportowców, występujących zagranicą, naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych. Piszemy to właśnie pod świetłem wrażeniem występów klubu sportowego „Wisła” z Krakowa na międzynarodowym turnieju piłkarskim w Brukseli, w którym wzięły udział drużyny pięciu państw. Przybyło do stolicy Belgii z górą pięćdziesięciu specjalnych wysłanników pism francuskich, niemieckich i holenderskich. Prasa paryska czy holenderska, poświęcała temu turniejowi całe szpalty, co świadczy może najlepiej o znaczeniu jego i zainteresowaniu, jakim cieszył się w tych krajach.

W trybunie oficjalnej można było zobaczyć w ciągu całego okresu trwania turnieju przedstawicieli państw, których drużyny uczestniczyły w turnieju, jak również członków rządu belgijskiego, nie było tylko żadnego przedstawiciela polskiego.

Placówki nasze zawody te zignorowały zupełnie i co jest o tyle przykre, że w sposób tak widoczny, iż organizatorzy, którzy nakładem wielkich kosztów i starań sprowadzili do Brukseli drużynę polską w celu zmanifestowania nam specjalnych swoich sympatyj, zwrócili na tę nieobecność uwagę. Stało się to już po raz drugi z kolei, gdyż poprzednio na podobnym turnieju, zorganizowanym w czasie świąt W. Nocy nasi przedstawiciele też byli nieobecni. W przyszłości trudniej będzie zapewne o zaproszenie polskich drużyn, gdyż nie znajdując żadnego zrozumienia dla swej akcji, działacze sportowi belgijscy, zlekceważeni dwukrotnie, nie będą się już chcieli narażać po raz trzeci.

Przebywający zagranicą, w krótkim nawet okresie czasu, zdać sobie mogą sprawę z wagi sportu, jako środka propagandowego i o korzyści wyzyskania jego znaczenia.

Zwycięstwo lekkoatletów w Belgji

Polska — Belgja 77:64 pkt

Słabe wyniki — Kucharski, Siedlecki, Biniakowski i Maszewski — dobrzy, Kuźmicki

Hejlasz i Kocoń — zawodzą

Pierwsze w tym roku spotkanie lekkoatletyczne przyniosło w Brukseli zwycięstwo naszym zawodnikom nad Belgją, nie tak łatwe jednak, jakby można przypuszczać. Jedyne w rzutach przeważaliśmy zdecydowanie, wygrywając po 2 pierwsze miejsca, natomiast w pozostałych konkurencjach siły raczej wyrównane. Jeśli nie brać pod uwagę 3 rzutów i sztafety (zresztą przegranej) to zawodnicy polscy zajęli w pozostałych konkurencjach 7 pierwszych miejsc przy 5 ostatnich, gdy Belgowie 4 pierwsze przy również 5 ostatnich. A potem wygrali sztafetę! Zatem o zwycięstwie Polski 77:64 pkt. zdecydowały rzuty.

Z zawodników naszych należy postawić na pierwszym miejscu niezmordowanego Kucharskiego, znajdującego się w świetnej formie. Więcej, niż można było zadać zrobili Biniakowski, Siedlecki bijąc o centymetry w dysku Hejlasza i uzyskując dobry wynik w kuli, Maszewski, zwyciężając w dobrym czasie 400 m. p. płotki i Teslorowski, wygrywając setkę. Błado natomiast wypadł Hejlasz, gorszy o cały metr w rzucie kulą (chyba tym razem

złodek go nie bolał, jak tydzień temu w Paryżu), Kuźmicki, zdobywca dwu ostatnich miejsc niemal skompromitował się, gorszy był, niż w kraju, Sikorski, Pławczyk i Chmiel w skoku wzwyż. Wyniki Haspla i Niemca w biegu na 110 p. pl. podają w wątpliwość ich rekordowe czasy (15,4 sek!) uzyskiwane we Lwowie. Pozostali spisali się dobrze.

Ogółem z wyników nie możemy być niezadowoleni, choć żadnych rewelacji nie było.

Poszczególne konkurencje wygrali:

100 m. — Teslorowski (P) 11,1 sek., 2) Burg (B) 11,2, 3) Guthy (B) 11,3 sek., 4) Koźlicki (P).

200 m. — Biniakowski (P) 22,4 sek., 2) Burg 22,5 sek., 3) Brouwer (B) 22,8 sek., 4) Kocoń (P) 23,5 sek.

400 m. — Verhaert (B) 40,7 sek., — rekord Belgji, 2) Devincq (B) 50,3 sek., 3) Koźlicki 51,1 sek., 4) Sliwak (P) 51,8 sek.

800 m. — Kucharski (P) 1,56,5, 2) Geeraert (B) 51,8, 3) Watticani (B) 2,03, 4) Kuźmicki (P) 2,09,2.

1500 m. — Kucharski 4:13,4, 2) Devuyt (B) 4,14,2, 3) van Peborgh (B) 4,16,6 4) Kuźmicki.

5.000 m. — van Rumst (B) 15,31, 2) Duplicki (P) 15,48,6, 3) Fiatka (P) 15,48,6, 4) Marechal (B).

110 m. płotki — Binet (B) 16,1 sek., 2) Haspel (P) 16,2 sek., 3) Niemiec (P) 16,2 sek., 4) Bosmans (B).

400 m. płotki — Maszewski (P) 56,2 sek., 2) Russ (B) 57 sek., 3) Niemiec 1,01,7. Na drugim miejscu za Maszewskim skończył bieg Belg Bosmans, został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 4 płotków.

Sztafetę kończącą całe zawody rozpoczął Kucharski, który pobiegł na własną prośbę i uzyskał dobry czas 49,8 sek., oddając pałeczkę Biniakowskiemu o 2 m. przed Geeraertem. Biniakowski, biegnąc 300 m. nadrobił na swoim przeciwniku Henri jeszcze 4 m., Teslorowski na 200 m. pobiegł za szybko i po pierwszych 100 m. spuchł, kończąc swój odcinek za Burgem. Ostatecznie sztafetę przegrał Sliwak spowodowany fatalną zmianą pałeczki i złego biegu.

Skok wdal — Pławczyk (P) 692,5 cm., 2) Binet 689 cm., 3) Sikorski (P) 676 cm., 4) de Vilder 665 cm.

Skok wzwyż — Pławczyk, Chmiel (P), de Flotow (B) wszyscy po 175 cm., 4) Schiettecatte 1,60 cm.

Rzut kulą — Hejlasz (P) 14,58 m., 2) Siedlecki (P) 14,26 m., 3) Vandenvoorde 13,40 m., 4) Vos 13,22 m.

Rzut dyskiem — Siedlecki 42,73 m., 2) Hejlasz 42,70 m., 3) Vos, 4) Vandenvoorde 36,09 m.

Rzut oszczepem — Lokański 63,17 m., 2) Turczyk 59,78, 3) Etienne 55,38 m., 4) Herremans 50,58.

Zawodom przyglądało się około 10.000 widzów. Obecny był m. in. sekretarz ambasady polskiej p. Iwaszkiewicz.

Rozgrywki ligowe

WARSZAWIANKA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM

W niedzielę na stadionie Warszawianki rozegrane zostały zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Śląsk (Świętochłowice), zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Na 20 minut przed meczem spadł ulewny deszcz i zamienił boisko w jezioro. Zły stan boiska wpłynął ujemnie na grę, która polegała raczej na przypadkowości. Zły teren nie pozwalał wykorzystać najpewniejszych sytuacji.

W pierwszej połowie meczu przeważała lepsza technicznie Warszawianka, w której wyróżnili się Smoczek i Kniola. Obrona słaba. W drużynie gości najlepiej grał środkowy napastnik God i lewoskrzydłowy Szprus.

Po przerwie przez 20 minut Śląsk ma przewagę, pod koniec jednak gry następuje ponowny okres przewagi Warszawianki. W 80-ej minucie Mrozek ryzykownie rzuca się pod nogi Smoczka, ratując bramkę. Ulega jednak kontuzji, wskutek czego zastępuje go do końca meczu Hołes.

Bramki zdobyli Smoczek i Kniola dla Warszawianki, a God obie dla gości.

NIKŁY REWANŻ RUCHU

W Wielkich Hajdukach w obecności 4.000 widzów przy niepewnej pogodzie odbyło się rewanżowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi Legia — Ruch. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem Ruchu 1:0 (1:0).

Mecz rozgrywany był w napiętej atmosferze. Publiczność niecierpliwie oczekiwała rehabilitacji Ruchu, która udała się tylko częściowo.

Przez cały czas gry Ruch miał wyraźną przewagę, czego dowodzi choćby stosunek kornarów 16:0 na korzyść drużyny śląskiej. Zawodnicy ślascy grali bardzo ofiarnie. Nie dopisał atak Ruchu, który był mało skuteczny. Jedyne pełnowartościowym graczem napadu był Giemza. Jedyńa bramkę dnia zdobył w 28-ej minucie Kubisz.

Legia grała naogół słabo. Poza dobremi tyłami gra drużyny warszawskiej stała na niewysokim poziomie.

Godzi się nadmienić, że Ruch wystąpił w składzie mocno osłabionym bez Wilińskiego, Włodarza, Peterka i Urbana.

NOWA KŁĘSKA POLONII

W Poznaniu Polonia poniosła nową klęskę, z Wartą, 2:6.

Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez Fontowicza i Lisa, których zastąpił — Kasprzak w bramce i Schreier w ataku.

Gra naogół na niskim poziomie, zwłaszcza pod względem opanowania piłki. W pierwszej połowie — żywe tempo, które po przerwie znacznie osłabło.

Warta górowała od początku gry i zdobyła kolejno 4 bramki, przez Radziejewskiego, Kryszkiewicza, Szwarca i Szarfkego. Na 10 minut przed przerwą Kula zdobył pierwszy punkt dla drużyny warszawskiej z rzutu narożnego.

Po przerwie gra traci na tempie. Przewaga Warty nie jest już tak widoczna. Goście przeprowadzają szereg ataków, które jednak nie przynoszą wyniku. W tym okresie gry Kryszkiewicz zdobywa piątą bramkę dla Warty. Wkrótce potem Zgliński zdobywa drugi punkt dla Polonii. Wreszcie Kryszkiewicz uzyskuje ostatnią bramkę dla Warty.

REMIS CRACOVII Z GARBARNIA

Spotkanie krakowskich rywali Cracovii z Garbarnią przyniosło wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Gra stała na niskim poziomie. Naogół przewagę miała Garbarnia, jednak napastnicy jej zdradzali brak orientacji i decyzji pod bramką przeciwnika.

Prowadzenie dla Cracovii zdobył Korbas. Wkrótce wyrównał Pazurek. Po przerwie zdecydowanie przeważa Garbarnia. Cracovia stosuje grę defensywną, co wobec niedyspozycji strzałowej napastników Garbarni okazuje się metodą skuteczną.

W drużynie Cracovii wyróżnili się Korbas i Kisieliński. W Garbarni najlepiej grała linia pomocy.

(Iskra) 18 pkt., 4) Włodarczyk (WTC) — Bryzke (Orkan) 17 pkt., 5) Michalak — Kiełbasa (Fort Bema) 16 pkt., 6) Bracia Kapiak (Prąd) 14 pkt.

Polscy „migranci” z Francji Banasiak — Napierała. spowodu zmęczenia podróżą nie startowali.

Po rozpoczęciu wyścigów, kiedy zawodnicy przebyli 5 km. spadł ulewny deszcz. Wyścig przerywano i rozegrano go dopiero po wypogodzeniu się.

Publiczności mimo niepogody około 2000 osób.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi tabela przedstawia się następująco:

1. Ł. K. S.	8	12	17:11
2. Garbarnia	8	11	16:9
3. Ruch	8	11	18:13
4. Warta	7	9	19:10
5. Pogoń	8	9	14:10
6. Legia	9	7	13:11
7. Wisła	7	7	18:17
8. Śląsk	6	5	7:17
9. Warszawianka	7	4	10:14
10. Cracovia	7	4	7:15
11. Polonia	7	3	5:16

Jędrzejowska i Noël mistrzyniami Londynu

Rehabilitacja naszej tenisistki

W grze podwójnej pań międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska rozegrała mecz finałowy wraz z angielską Noel przeciwko australijskiej parze Hopman-Hartigan. Zwyciężyła para polsko-angielska po zaciętej walce w 3 setach 8:6, 4:6, 6:3.

Para polsko-angielska zawdzięcza zwycięstwo głównie Jędrzejowskiej, która była w świetnej formie i grała wręcz zna-

komie, wielokrotnie wyręczając swą partnerkę Noel, zmęczoną rozegranym uprzednio w tym samym dniu półfinałem w grze pojedynczej pań.

Godzi się nadmienić, że australijka Hartigan jest jedną z 8 raket kobiecych rozstawionych w turnieju wimbledonskim.

W ten sposób Jędrzejowska zrehabilitowała się za porażkę, jaką poniosła w spotkaniu z Henrotin w grze pojedynczej.

Różne wiadomości

L.K.P. PONOWNIE MISTRZEM POLSKI W HAZENIE

Finałowe spotkanie hazeny o mistrzostwo Polski, rozgrywane w Łodzi pomiędzy łódzkimi dokończono, mimo zbliżającego się mroku. Zwyciężyła drużyna LKP w stosunku 5:3. Bramki dla zwycięskiego zespołu, który zdobył tytuł mistrza Polski, uzyskali: Głazewska i Gruszczyńska po dwie, Janicka jedną. Dla drużyny pokonanej punkty zdobyły Połomska dwie i Hołyszewska.

I. K. P. zdobył mistrzostwo po raz drugi.

O MISTRZOSTWO W PILCE WODNEJ

W zawodach piłki wodnej w Bielsku o mistrzostwo Polski stołecznej AZS wygrał z miejscowym Hakoachem 4:0. W Krakowie Makabi pokonała Cracovię 2:0.

W Warszawie, w zawodach o mistrzostwo okręgu, AZS II pokonał Zagiew 5:0.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA W TENISIE

W Bydgoszczy odbył się w niedzielę mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski okręgu poznańskiego - pomorskiego pomiędzy bydgoskim KS, a Tenis - klubem poznańskim 33.

Zwyciężyła drużyna bydgoska w stosunku 5:2.

WĘGERSKA PŁYWACZKA W ŁODZI

Na basenie otwartym Łódzkiego KS odbyły się zawody pływackie, w których startowała znakomita pływaczka węgierska Magda Lenkey. Brała ona udział w wyścigu na 100 m. stylem dowolnym w konkurencji męskiej. Zwyciężył Elsner (ŁKS) w czasie 1,09,2, przed Węgierką w czasie 1,17,7, 3) Hempieński 1,232.

Pozatem w zawodach tych padły dwa nowe rekordy okręgu łódzkiego, a mianowicie: 100 m. stylem grzbietowym — Ginter 1,28,5; 100 m. stylem klasycznym — Ginter 1,30,8. Wreszcie Węgierka popisywała się w skokach do wody, które wzbudziły prawdziwy entuzjazm wśród publiczności.

TENISOWI MISTRZOWIE WILNA I LWOWA

W niedzielę zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Wilna.

W grze pojedynczej panów tytuł mistrzowski zdobył wilnianin Garbowiecki, bijąc w finale warszawianina Zbyszewskiego w stosunku 9:7, 6:4, 6:1.

W grze pojedynczej pań zwyciężyła w finale Florczakowa (Wilno), Ruszkowska (Białystok) 3:6, 6:3, 6:2.

W meczu pokazowym Witman bez trudu pokonał w sobotę Garbowieckiego 6:0, 6:1, 6:0, a w niedzielę Kewęsa w 3 setach po 6:0.

W mistrzostwach Lwowa w finale gry pojedynczej panów Kotcz I (LKT) pokonał Kurmana z Pogoni 5:7, 6:1, 6:2, 6:1, a w grze pojedynczej pań Orzechowska Szwajceroń 6:2, 6:2.

W meczu pokazowym Hebda pokonał Jabłońskiego I 6:3, 2:6, 6:2.

Nieudany atak na rekord

Docha uzyskuje na motocyklu 148,870 km. godz.

W niedzielę przed południem na 47-y kilometrze szosy od Warszawy, pomiędzy Błoniem a Sochaczewem, odbyła się próba bicia motocyklowego rekordu Polski, w której udział wzięło 3 zawodników: Schweitzer, Docha i Frankowski.

Atakowany rekord wynosił 150,959 m. i należy do Nagengasta z Poznania.

Najpierw próby dokonał Docha na maszynie Rudge (500 cm). Na dystansie 1 km. uzyskał on czas 25,530 sek., jadąc pod wiatr. W drodze powrotnej na tym samym odcinku, jadąc z wiatrem, Docha uzyskał 22,835 sek. A więc, próba Dochy nie powiodła się, gdyż uzyskany przez niego czas przeciętny 24,182 sek. daje 148,870 km/godz. Przyczyną niepowodzenia był bardzo silny wiatr. Jadąc z wiatrem Docha miał szybkość około 160 km/godz.

Do drugiej próby stanął Frankowski. W pierwszej jeździe „nawaliła” maszyna, w drodze powrotnej Frankowski uzyskał szybkość 153 km/godz., co jednak nie może być miarodajne dla ustanowienia rekordu.

Schweitzer, który zapowiadał się najlepiej ze wszystkich trzech zawodników, doznał niepowodzenia już przed biegiem.

Już rano odmówiła posłuszeństwa skrzynka biegów. Docha pozwolił swemu rywalowi na przemontowanie skrzynki biegów z własnej maszyny, dzięki czemu Schweitzer mógł startować. W pierwszej próbie Schweitzer uzyskał szybkość około 170 km/godz., jednak w próbie tej nie mierzono czasu. W próbie oficjalnej, na 60 metrów przed metą, Schweitzer wyrzucił się, na szczęście jednak odniesione przez niego obrażenia nie są groźne. Organizacja zawodów była bardzo sprawna.

KOLARSKIE ZAWODY LEGII NA TORZE

W niedzielę rozegrany został na torze kolarskim Legii w Warszawie wielki amerykański wyścig parami na dystansie 70 km. Wyścig ten pierwotnie miał być rozegrany na dystansie 100 km., jednak dystans ten został skrócony spowodu niepogody.

Zwyciężyła para Targoński — Starzyński (WKS Legia), która uzyskała wynik 1:40:58,4, pozostawiając wszystkich pozostałych rywali o jedno okrażenie w tyle i sumując łącznie 41 pkt. Dalsze miejsca zajęli pary: 2) Popończyk — Olecki (Iskra) 42 pkt., 3) Stahl (Legia — Fajge



TEATR WIELKI. W poniedziałek nieczynny. We wtorek ostatnie przedstawienie „Madame Butterfly”.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Wachlarz Lady Windermere”.

TEATR POLSKI. Poraz ostatni po cenach znizonych arcydzieło Wyspiańskiego „Wyzwolenie” ze współudziałem Juliusza Osterwy w roli Konrada.

We wtorek 25 czerwca premiera komedii „Krol” Flera i Caillaveta z Maszyńskim (rola tyt.).

TEATR NOWY: Dziś i codziennie angielska sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka”.

LETNI: Farsa muzyczna: „Ty — to ja”.

TEATR MAŁY. Przedstawienie zawieszono.

KAMERALNY. Dziś „Sprawiedliwość”.

COMOEDIA: „Bobater naszych czasów”.

AIENEUM: Węgierska komedia muzyczna „Madra Mama”.

kina

(Filmy dozwolone dla młodzieży oznaczamy X)

ADRIA (Wierzbowa 7): „Hrabia Monte-Christo” w r. gl. Elissa Laudi, Robert Donat.

ATLANTIC (Chmielna 33) — „Pościg za cieniem” w r. gl. Myrna Loy, William Powell, M. O'Sullivan.

CAPITOL (Marszałk. 125): „Urwis z Wiednia”.

CASINO (Nowy Świat 50) „Niedokończona symfonia” w r. gl. Hans Jaray. Film na tle życia Franciszka Schuberta.

COLOSSEUM (Duże) Nowy Świat 19: „Dama i Bokser” oraz „Muszę być młody”.

COLOSSEUM (Małe) N. Świat 19: „Mój przyjaciel król” z Tomem Mixem i „Słuby ulańskie”.

EUROPA „Rumba” w r. gl. Carola Lombard i George Ralf.

FAMA (Przejazd 9) — „Malowana Złotona” z Gretą Garbo oraz „Ja mam temperament” z Marion Davies.

FILHARMONJA (Jasna 5) „Powrót Frankenstein” w r. gl. Karloff i Elsa Lancaster. Film niesamowitości.

KINO PAR. SW. ANDRZEJA (Chłodna 9) — „Branka syna puszczu” i „Coraz wyżej” Harold Lloyd.

LOS (Krak.-Przedm. 66) od godz. 5 dla młodzieży i od 8 wiecz. dla dorosłych „Nocny lot”. Film na tle bohaterskich zmagani lotników z przestworzem.

KOMETA (Chłodna 49) — „Czerwony sultan” Nils Astber, Fritz Kurtner.

MAJESTIC (Nowy Świat 43) — „Szczęście na ulicy” w r. gl. Jean Parker.

NOWA TOMBOLA „Nana” i „Spełnione Marzenia”.

PALACE (Chmielna 9) — „Miłość w aucie” oraz „Hopl”!

PAN (N-Świat 40) — „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. Bing Crosby i Kitty Carlsh. Komedja.

PETIT TRIANON „Precz z kryzysem” i „Katarzyna Wielka”.

RIALTO (Jasna 3) — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku” w r. gl. Ginger Rogers, Warren William i Mary Astor.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69) — „Bał w Savoy” i „Wesołe zajączki”.

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Mała Mateczka” z Franciszką Gaal. Komedja sentymentalna.

UCIECHA (Złota 72): „Dobra wróżka” w r. gl. Margaret Sullivan.

RADJO

Poniedziałek, dnia 24 czerwca

WARSZAWA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport-turyst. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bieg. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 13.00—13.05 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 „Obrazki muzyczne”. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksp. polskim. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.30 „Walka występku z ławo-wiernością ludzką”. I-sza transmisja z cyklu „Na fali bezpieczeństwa publicznego”. 16.50 „Codz. odcinek prozy”: „Wędrowniacy” pow. E. Szeburg-Zarembiny (początek powieści). 17.00 XI Koncert (ostatni) z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17.20 Utwory Fr. Schuberta. 18.00 „Gło elektryczne” — odczyt z cyklu „Ze świata wielkich i drobnych wynalazków”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Skrzynka ogólna”. 18.40 „Chwilka społeczna”. 18.45 Najpiękniejsze melodie z operetek Fr. Lehara (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Audycja żołnierska. 19.50 „Co czytać?” (nowości belewystyczne). 20.00 „Skrzynka rol-nicza”. 20.10 „Święto Kupały” Balet L. M. Redowskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert muzyki polskiej. 22.00 Wiadomości sport. ogólne. 22.06 Wiadomości sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Orkiestra P. R. W przerwie — o godz. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotn.

LWÓW

6.30—8.20 Trans. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bieg. 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Trans. z Warszawy. 15.15 Transm. z Warszawy. 15.30 Koncert solistów trans. z Warszawy i ze Lwowa. 16.00 Trans. z Wilna. 16.15 Muzyka lekka (płyty). 16.30—17.20 Trans. z Warszawy. 17.20 Tańce stylizowane (płyty). 18.00 Trans. z Warszawy i Krakowa. 18.30 „Mody” — pogadanka. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka lekka. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Trans. z Warszawy. 20.00 „Jedziemy do morza”. 20.10—22.06 Transm. z Warsz.

Wtorek, dnia 25 czerwca

WARSZAWA

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport-turystyczna. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bieg. 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dz. południowy. 12.15 Trio Rymowicza. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 — 13.30 Fr. Schubert: Kwintet fortepianowy (płyty). 13.30 — 13.35 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksp. polsk. 15.30 Mała Orkiestra P. R. 16.15 Koncert solistów z Poznania i Wilna. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Wędrowniacy” — powieść E. Szeburg-Zarembiny. 17.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk” koncert ze Lwowa. 18.00 „Temperatura na księżycu” odczyt z Wilna. 18.10 „Minuta poezji” — wiersz J. Lieberta. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Skrzynka techniczna”. 18.40 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortep. z Katowic. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wiadomości rolnicze”. 20.10 Muzyka Irlandji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 „Verbum Nobile” — Opera Stanisława Moniuszki (ze studja). 22.30 Wiadom. sport. ogólne. 22.36 Wiadom. sport. lokalne. 22.40—23.30 „W letnią noc... Serenady” z Krakowa. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn.

LWÓW

6.30—8.20 Transm. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieg. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transm. z Warsz-

Bajecznie kolorowy Łowicz

Procesja Bożego Ciała. W Złakowie Kościelnym. Tydzień Ziemi Łowickiej. Przed jubileuszem 800-lecia Łowicza

(Od specjalnego korespondenta)

Łowicz, w czerwcu.

W prastarej siedzibie prymasów Polski Łowiczu i jego okolicy najpiękniej wypada obchód Bożego Ciała. Z całego kraju oraz z zagranicy ściągają turyści na dni publicznej adoracji Najświętszego Sakramentu, by nacieszyć dusze i oczy jedynym w świecie widowiskiem bajecznie kolorowej procesji.

Ludność dawnego księstwa łowickiego stanowi bodaj najbardziej kulturalny element wiejski, co ujawnia się w zachowaniu pełnym godności i powagi oraz w stopie życiowej „księżaków”. Właśnie oryginalność procesji Bożego Ciała w Łowiczu i okolicy polega na barwności stroju łowickiego, mieniącego się wszystkimi kolorami tęczy. Wbrew pogłodom pewnego tygodnika, strój łowicki nie jest bynajmniej naśladownictwem mundurów gwardji papieskiej, projektowanych przez Michała Anioła, a poprostu stworzył go kobiety łowickie przed kilkudziesięciu laty (po uwłaszczeniu włościan w 1864 r.). Strój łowicki także ulega modzie... co pewien czas kobietom podobają się inne kolory np. dziś w modzie są, mówiąc językiem księżaków kolory: chmurowy, cementowy, niebawy, ciąłkowy, ostróżkowy.

Starsze pokolenie kobiet dotrzymuje wierności przepięknemu kolorowi „dubeltowemu”, czyli jasno żółtemu, jasno pomarańczowemu.

W tym roku procesja Bożego Ciała nie wypadła tak efektywnie, jak w innych latach, wskutek zimna i braku słonecznej pogody, w blaskach której dopiero uwidniały się krasa pastelowych bajecznie kolorowych strojów łowiczank i księżaków. Ponieważ procesji łowickich jest trzy, przeto można jeszcze w niedzielę po Bożem Ciele oraz w oktawę podziwiać piękno procesji łowickiej.

Kto chce widzieć prawdziwą wieś łowicką, niech uda się na Boże Ciał do Złakowa Kościelnego, odległego o 17 km. od Łowicza. W przepięknej procesji ludowej specjalnie raduje widok małych dziewczyn, ubranych w strój łowicki.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Terpińska Marja, l. 83. p. dzieciach, g. 10, kapł. Powązkowska.

BRÓDNO

Owczarek Zofja, l. 14, uczenica, g. 9, ul. Marjensztadt 214. Górski Edward, l. 45, rzeźnik, g. 10, szp. Dz. Jezus.

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, froterowania, wiórkowania i cyklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na zimę.

„M. MLECZEK”

Emilji Plater 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

wy i Krakowa. 12.03—13.05 Transm. z Warszawy. 13.05 Mendelssohn: Dziesięć pieśni bez słów (płyty). 13.30 Transm. z Warszawy. 13.35—14.30 Muzyka solowa. 15.15—16.15 Transm. z Warszawy. 16.15—16.50 Transm. z Poznania i Wilna. 16.50 Transm. z Warszawy. 17.15 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00 Transm. z Wilna i Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna, omówi p. St. Władysław. 18.40 Życie kulturalne i Sylw. rerum. 18.45 Recital śpiewaczy M. Piławskiej (sopran). 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—19.50 Transm. z Katowic i Warszawy. 20.00 „O typie psychicznym Lwowa” feljet. A. Rybickiego. 20.10—22.36 Transm. z Warszawy. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40—23.30 Transm. z Krakowa. W przerwie transmisja z Warszawy.

W tym roku, dzięki ożywionej akcji Związku propagandy turystycznej ziemi łowickiej, ściągano do Łowicza i Złakowa Kościelnego, oraz Arkadii i Nieborowa sporo turystów, dziennikarzy, członków korpusu dyplomatycznego. Bawią też wycieczki z zagranicy, w tem i wycieczka niemiecka, oraz filmowcy niemieccy z Ufy.

Spółceństwo łowickie, a zwłaszcza grono młodej inteligencji łowickiej, ułatwiają gościom poznanie miasta kolegiaty łowickiej. Turystom rozdaje się bezpłatnie informator „Łowickie — zabytki sztuki, stroje ludowe”. Na ulicach odbywa się kwesta harcerska; nie odmawiamy przyjęcia „znaczk”, bo stanowi go barwny skrawek łowickiego welniaka...

W dniach od 20 do 27 czerwca odbywa się Tydzień ziemi łowickiej z uroczajnym programem. Zorganizowano umyślnie ciekawą wystawę: „Jak powstaje pasiak, haft i wycinanka łowicka”, obrazuje ona dorobek kultury regionalnej. Dziś coraz bardziej zdobnictwo łowickie podbija wnętrza naszych mieszkań. Dlatego właśnie na wystawie pokazano pokój, przyozdobiony wyrobami łowickimi, jak: kilimami, laufami, wycinankami, ceramiką z Bolimowa i t. p. Krzewienie zdobnictwa łowickiego jest w dużej mierze zasługą ofiarnej działaczki społecznej, p. Anieli Chmieleńskiej, autorki prac „Z życia księżaków” i „Księżacy”.

Na wystawie słusznie pokazano, jak dziwołag, który należy tępić, tanie robotę żydowską. Dopiero w zestawieniu z piękniemi, solidnemi wyrobami łowickiego przemysłu ludowego widać, jak wielką szkodę wyrządza zarówno poczucie artystycz-

nemu, jak również i gospodarczo tan-deta żydowska.

Tegoroczne imprezy propagandowe ziemi łowickiej są wstępem do przygotowań jubileuszu 800-lecia istnienia Łowicza. Jubileusz ten odbędzie się w przyszłym roku i wówczas zostanie zorganizowana wystawa p.n. „Dawny Łowicz”.

Odwiedzajcie bajecznie kolorową Ziemię łowicką.

STEN.

Kalendarzyk

Poniedziałek: Nar. św. Jana Chrzciciela Wschód słońca 3.16, zachód 7.58. Wschód księżyca 11.26, zachód 1.05. Wtorek: Wilhelma Łucji.

PIM o pogodzie

Komunikat meteorologiczny z dnia 23 b. m. Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14-ej: W dniu wczorajszym już od samego rana zapanowała w Polsce pogoda słoneczna i bardzo ciepła, jednak w godzinach popołudniowych zachmurzenie wzrosło i miejscami przeszły burze ciepłe, głównie na południu i wschodzie kraju (Katowice, Kraków, Przemyśl, Kolumbia i Łuck).

Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 22 stopnie w Gdyni, 30 w Grudziądzu, 29 w Bydgoszczy, 28 w Poznaniu, 27 w Kaliszu i Łodzi, 28 w Warszawie, 27 w Pińsku, 29 w Wilnie, 26 w Kielcach, 19 w Łucku, 24 w Krakowie, 22 w Przemyślu, 24 we Lwowie i 21 w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 b. b.: pogodnie i bardzo ciepło. Skłonność do tworzenia się burz ciepłych. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie.

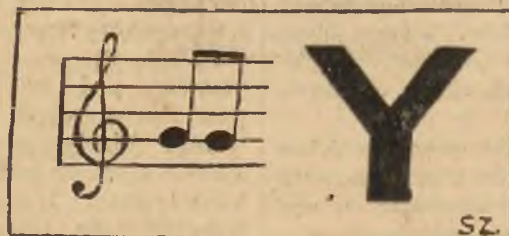
Rozrywki umysłowe № 5

KONKURS I

ZARCIK REBUSOWY Nr. 1

(Zad. konk. Nr. 17)

Nadesłał p. „Szaradziarz”



SZARADA Nr. 2

(Zad. konk. Nr. 18)

Nadesłał p. E. B.

Cztery pięć łzami, lecz wesołem hurra! Tysiące dzieci dzień czerwcowy wita, Kiedy w kieszeni tkwi wreszcie cenzura, Nieraz mozolnym wysiłkiem zdobyta. Raz roku żmudnej, wyłożonej pracy Trzy w świat szeroki młodzież do swobody... Oj, wiem, co dla niej dzisiaj całe znaczy, Wszak i ja byłem, jak i ona młody. Raz—siódmą szarą przez dziesięć miesięcy Wycierać ławki kazała jej szkoła, Za to do gwarnej dziś rzeszy dziecięcej Śmieje się wolność, cień spędzając z czoła. Więc dwa—trzy, dziatwa dobrze znane ściany,

Gdzie nieraz serce tak trwożliwie biło, I ku swobodzie trzy drogiej, kochanej Z tą młodym latem tylko znaną siłą. A dwa szeroka jest nasza kraina, Bogata w skarby i przyrody cuda, Więc ci raz górach, tamci raz nizinach Będą hasali, a moze się uda. Niektórym ujrzeć ojczyznę wybrzeże... Żegnaj młodzieży! Sześć—da każdej chwili! Niech przez to lato każdy z was nabierze Sił świeżych zapas i ducha posili! Czarem przyrody i urokiem wrażeń, Ey, gdy wybieje godzina wśród wielu, Co znów na twardej ławie zasiąść każe, Był gotów stanąć dziarsko do apelu!

KRYPTOGRAM Nr. 3

(Zad. konk. Nr. 19)

Nadesłał p. Stefanja Majewska

Z każdego z poniższych wyrazów (z wyjątkiem ostatniego, należy wyjąć kolejno po 3 sąsiednie litery, a powstanie znane, polskie przysłowie:

1. Konieczność. 2. Wandalizm. 3. Przekonanie. 4. Paderewski. 5. Majaki. 6. Jabłkowsky. 7. Woodrow. 8. Djablica. 9. Błonskoskrzydło. 10. I.

SZARADKA Nr. 4

(Zad. konk. Nr. 20)

Nadesłał p. Zygmunt Zwolski

Drugie — pierwsze — ciemno-szare —
Drugie — czwarte — drzewa jare —
Trzecia wszędzie, zawsze będzie
Nuta gamy w wyższym rzędzie —
Całe, moi mili Goście,
Odgadują z przyjemnością.

Biuro Pośrednictwa Pracy

T-WA „BRATNIA POMOC

STUD. UN. WARSZ.”

poleca wykwalifikowanych korepetytorów, wychowawców (kondycje). Godz. urzędowania 13 — 14 i 18 — 19 Krak. Przedmieście 30, tel. 277-02.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 47

TELEFONY:

Dyrekcji 600-88 Administracji 626-58
Redakcji 275-11 Buchalterji 600-88 (dod.)
Redaktora naczelnego 201-02 Ekspedycji 289-04

CENA NUMERU 20 gr.

W WARSZAWIE I NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

PRZEDPŁATA: miesięcznie w Warszawie zł. 4.50, z odnośnieniem 5—, na prowincji 5—, zagr. 7.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8.762 Skrzynka poczt. Nr. 246

Rekopiszy redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udziela redakcja na łamach pisma.

Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty — we wszystkich działach układ 5-o szpaltowy przed tekstem — 70 gr.; str. 3-cia lub 5-ta — 1 zł.; w tekście 85 gr.; komunikaty — 150 zł.; zwyczajne — 40 gr. w dodatku niedzielnym — 1 zł.; „dobre” — za wyraz 15 gr.; o poszukiwaniu pracy — po 10 gr. za wyraz. Duże litery, w ogłoszeniach drobnych liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie, najmniejsze ogłoszenia 10 wyrazów, największe 100 wyrazów. Ogłoszenia fantazyjne, tabelaryczne o 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.